Nr. 168 Czwartek, 24 lipca 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

O dobrego urzędnika.

Dobry urzędnik tworzy dobre państwo. Nie pomogą najlepsze ustawy, rozporządzenia, okólniki. Dają one tylko ogólne ramy, ogólne zasady, ogólne wytyczne, wśród których kipi, pulsuje codzienne życie coraz zmienne, coraz inne. Nie pomoże też sama tylko twórcza myśl, twórcza inicjatywa poszczególnych u szczytów stojących jednostek. Każda najdrobniejsza dźwignia, każdy niepozorny chociażby motor potężnej machiny państwowej musi być obsadzony przez człowieka pewnie, ochoczo, świadomie działającego. Wielka, szeroka rzesza urzędnicza, tworząca t. zw. aparat administracyjny, musi umieć sprostać przelicznym i przeróżnym swym zadaniom, aby było naprawdę dobrze.

Państwowości polskiej nie obcą jest troska o dobrego urzędnika administracyjnego. Jeżeli on dziś jeszcze doskonałym nie jest, to nie wina w tem naszego niedopatrzenia a jedynie naszej historji, tych warunków, wśród których powstało i żyło przez pierwsze lata swego nowego istnienia Państwo Polskie. W drugiej połowie XIX i w początkach XX wieku, a więc w tym czasie, kiedy rodziły się i konsolidowały formy nowoczesnych ustrojów państwowych, myśmy własnego państwa nie posiadali. Nie mogliśmy tedy nabrać tego doświadczenia „urzędniczego", jakie dla własnego państwa jest potrzebne. W jednym zaborze wykluczeni byliśmy prawie że zupełnie od sprawowania funkcyj urzędowych, w drugim udział nasz był niewielki a jedynie właściwie tylko zabór austrjacki wykształcił kadry urzędników narodowości polskiej, ale i co do nich stwierdzić należy, że służyli oni co najwyżej tylko pośrednio Polsce, bezpośrednio zaś nastawieni być musieli na interesy i potrzeby państwa obcego. A że też nie można było sięgnąć ku przestarzałej już dziś naszej historycznej tradycji, przeto odnowa budować się musiało cały aparat administracyjny.

Ostatnie lata roją się od wysiłków, głosów, ankiet skierowanych na uzdrowienie administracji publicznej. Z tego obszernego już dziś materjału trzeba będzie wyłuskać ziarno doskonałości i stworzyć wytyczne na przyszłe lata. Będzie tu szło przedewszystkiem o to, aby urzędnika polskiego cechowała twórcza inicjatywa kierowana celowością danego aktu, poczuciem słuszności i dobrem publicznem. Będzie szło o to, by ten urzędnik umiał w przepis i zwyczaj urzędowy tchnąć żywą myśl i obywatelskie sumienie.

Wszelkie pojawiające się na ten temat głosy notowaliśmy zawsze skrzętnie, zdając sobie sprawę z ważności zagadnienia. Obecnie zanotować wypada ciekawy artykuł p. Stanisława Widomskiego, umieszczony w „Gazecie Administracji i Policji Państwowej".

Autor wychodzi z tego charakterystycznego założenia, że bynajmniej nie leży w interesie państwa, dokonywanie zbyt wczesnego i sztucznego ograniczania zasobu sił garnących się do służby administracyjnej przez stawianie wymagań formalnych co do ukończenia pewnego typu wyższej uczelni a w szczególności fakultetu prawniczego. Wedle jego zdania wszystkie wyższe uczelnie dają swym wychowankom mniejwięcej podobne rozszerzenie horyzontu i sposobność wykształcenia w nich ścisłych metod pracy umysłowej. O rezultacie ostatecznym więcej rozstrzyga rodzaj uzdolnienia absolwenta i w pewnej mierze pilny profesor, niż „zaszeregowanie" danego fakultetu do typu z góry wybranego. Wyprowadza stąd autor wniosek, iż przy przyjmowaniu kandydatów do służby administracyjnej nie należałoby ustanawiać warunków ograniczających co do rodzaju fakultetu i typu wyższej uczelni.

Wydaje się natomiast autorowi celowem poddać wszystkich kandydatów jednolitemu egzaminowi wstępnemu, którego właściwym celem byłoby skontrolowanie jego sprawności umysłowej, znajomości ustroju władzy publicznej, ekonomji politycznej, zasad prawa administracyjnego i ogólnych zasad prawa cywilnego. Pozatem egzamin powinien położyć nacisk na przykłady z tych dziedzin zarządu państwowego, do których kandydat pragnie być przyjętym oraz uwzględniać stopień zaznajomienia kandydata z zasadami prawnemi regulującemi czynności danej gałęzi służby.

Kandydat, który uczynił zadość egzaminowi wstępnemu, powinien być z reguły dopuszczony do praktyki w tym dziale służby, pod której kątem widzenia odbywał się jego egzamin wstępny a to na zasadzie zawiadomienia odnośnego ministerstwa przez komisję egzaminacyjną.

Poglądy p. Widomskiego mają w sobie niewątpliwie wiele momentów dyskutywnych. Zasadniczo im jednak słuszności odmówić nie można już choćby z tego prostego powodu, że wyższa uczelnia może zawodowo wykształcić inżyniera, lekarza i t. d. ale właściwie żadna z nich nieda, bo niema możności dać swym wychowankom wystarczającego przygotowania do tak potężnie rozgałęzionej i tak wielostronnej służby administracyjnej.

Z ostatniej chwili.

Straszliwa katastrofa w Koblencji.

Smutny epilog uroczystości nadreńskich.

Berlin, 23 lipca. (PAT.) Wczorajsze uroczystości w Koblencji z okazji ewakuacji Nadrenji zakończyły się bardzo tragicznie. Gdy wielki tłum publiczności przechodził przez wąski most pontonowy na Renie pod Neudorf w kierunku zamku w Ehrenbreitenstein, gdzie odbywały się uroczystości, nagle most się zawalił i znajdujący się na nim ludzie wpadli do wody, a tylko niewielu osobom udało się uratować. Do godziny 12 w nocy wydobyto 24 trupy.

Berlin, 23 lipca. (PAT.) Donoszą z Koblencji, że do godziny 3 w nocy wydobyto 38 trupów. 10 osób odniosło lekkie rany. Straż ogniowa przybyła w 10 minut po wypadku na miejsce katastrofy. Jawili się również w znacznej ilości policjanci, znajdujący się w pobliżu do utrzymania kordonu i oświecali miejsce katastrofy pochodniami. Wkrótce znalazły się na miejscu wyadku liczne łodzie ratunkowe z drągami i hakami w celu przeszukania dna łachy. Rannych przewieziono natychmiast karetkami pogotowia do pobliskiego szpitala. Na miejscu katastrofy znajdowała się sanitarjuszka z grupą uczenic, które wszystkie wpadły do wody. Dotychczas wydobyto zwłoki 6 dziewcząt. Na miejscu wypadku zjawił się również pruski minister opieki społecznej i nadburmistrz miasta. Katastrofę przypisać należy temu, że lekki most nie był zbudowany dla ruchu publicznego. Przeszukiwanie rzeki trwa nadal. Ciała zmarłych w tak tragiczny sposób przewieziono do hali pobliskich koszar wojskowych w celu rozpoznania. Koszty pogrzebu ofiar katastrofy przyjęło na siebie miasto.

Berlin, 23 lipca. (PAT). W dalszym ciągu donoszą z Koblencji, że władze liczą się z tem, że liczba zatopionych zwiększy się jeszcze znacznie, głębokość bowiem rzeki na miejscu katastrofy wynosi 6 metrów. Wielkość katastrofy spowodowana została głębokiemi ciemnościami nocy i paniką która ogarnęła tłum, co spowodowało, że jeden chwytał się drugiego i razem wpadali do rzeki. Po otrzymaniu wiadomości o nieszczęściu prezydent policji w Koblencji wydał natychmiast zarządzenia wstrzymujące wszystkie uroczystości w okręgu Koblencji.

Berlin, 23 lipca. (PAT). Z Trewiru dokąd miał dziś przybyć na uroczystości prezydent Hindenburg donoszą, iż wiadomość o strasznej katastr[illegible] wywarła tam silne wrażenie. Wielu mieszkańców Trewiru nie wie dotąd jeszcze o tragicznem zajściu i nadal oczekuje prezydenta Hindenburga i wielkich uroczystości. Miasto całe przybrane jest flagami. Dotąd niewiadomo, czy prezydent Hindenburg przybędzie dziś do Trewiru. Uroczyście ozdobiony Trewir stanowi smutny kontrast z Koblencją, która wywiesiła flagi żałobne opuszczone do pół masztu. Wiadomość o katastrofie nadeszła i do Koblencji dość późno, gdyż miejsce wypadku znajduje się w stosunkowo dość dużej odległości od miasta.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Potenza, 23 lipca. (PAT.) Dziś w nocy o godz. 1'12 odczuto tu silne trzęsienie ziemi o wahaniach poziomych i pionowych, które trwało 14 sekund. Trzęsienie to nie wyrządziło żadnych szkód ani nie pociągnęło ofiar w ludziach w Potenzy, Matenzy i okolicznych miejscowościach, zdaje się natomiast, że są ofiary w ludziach w Barilo, gdzie trzęsienie ziemi wyrządziło szkody. W Neapolu odczuto trzęsienie o wahaniach poziomych o godzinie 1'6. Część jednego z pałaców pod wpływem wstrząśnienia zawaliła się zabijając dwie osoby i raniąc 5. Wskutek zawalenia się piątego piętra jednego z domów jedno dziecko poniosło śmierć, pięć osób jest rannych.

Warszawa, 23 lipca. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 1-szej w nocy nad Neapolem rozszalała burza. O godz. 1.06 przeszła przez miasto fala podziemnego wstrząsu. Pierwsza fala trwała 46 sekund, potem nastąpiły inne, słabsze. W Neapolu wybuchła straszliwa panika. Wiele domów rozpadło się w gruzy. Miasto w jednej chwili zostało pozbawione elektryczności. Wiele ludzi postradało zmysły od wstrząsu nerwowego. Dopiero o świcie zdołano z trudnością ocenić rozmiary szkód. Policja i wojsko pilnują w mieście porządku. Straż pożarna pracuje z wysiłkiem nad uprzątnieniem gruzów, dla uratowania zasypanych. W mieście doliczono sie kilkuset rannych. Straszliwy widok przedstawia bogata dzielnica will, gdzie było najsilniejsze natężenie trzęsienia ziemi. Wiele budynków znajduje się jeszcze ciągle w płomieniach. Obserwatorjum na Wezuwjuszu doznało poważnych strat. Zniszczone tam zostały wszystkie instrumenta, tak, że nie można było poczynić naukowych obserwacyj nad trzęsieniem ziemi. Także w innych miejscowościach Włoch dało się odczuć trzęsienie ziemi. W Rzymie np. są nieznaczne uszkodzenia. Miasto Malfi w prowincji Efenza, liczące 12.000 mieszkańców, zostało zrównane z ziemią. Podobno w Neapolu wybuchła rewolta więźniów, którzy domagają się wypuszczenia na wolność.

Wybitny gość w Warszawie.

Warszawa, 23 lipca. (PAT). W dniu wczorajszym przybył do Warszawy Rechid Safved Bej, poseł do Parlamentu angorskiego, prezes Touringclubu oraz naczelny redaktor największego miesięcznika wychodzącego w Konstantynopolu „L'Economiste d'Orient". P. Rechid po kilkudniowym pobycie w Warszawie uda się do Poznania na Międzynarodową Wystawę Komunikacyjno - Turystyczną.

Tragiczny zgon.

Puck, 22 lipca. (PAT). Przy lądowaniu aparatu w Pucku zabity został śmigłem podporucznik marynarki Podgórski.

Nieudały zamach stanu w Portugalji.

Lizbona, 22 lipca. (PAT). 12 osób, wśród nich trzech dziennikarzy, deportowano na wyspy Azorskie za udział w ostatnim ruchu, mającym na celu obalenie rządu.

Przeciwwaga.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Warszawa, 22 lipca 1930.

Po hucznym, krzykliwym, histerycznym „kongresie" Centrolewu — cichy, zamknięty prawie, spokojny, pewny siebie zjazd prezesów okręgów i oddziałów Związku Legjonistów. Rzeczy pozornie niewspółmierne... O tak nawet, jaknajbardziej sobie dalekie i obce. Dalekie jak dwa bieguny kuli ziemskiej. Tak jest, bo to są właśnie dwa bieguny... Dwa bieguny naszej teraźniejszości i przyszłości — powiedzmy to otwarcie. Boć trzeba przecie mieć świadomość prawdy.

Wszystko jest w nich djametralnie przeciwne, psychika ludzi, ich mentalność, tradycja, ich obyczaj polityczny, ich etyka państwowa. Szczególniej ta ostatnia. Myśląc o tem, mimowoli popada się w symplifikację, która zresztą jest słuszna. Tamci — politycy, partyjnicy, opozycjoniści, sejmowicze — chcą rządzić, chcą „kontrolować" wszelką władzę i niedopuścić do jej samodzielności, chcą sami z n a c z y ć j a k n a j w i ę c e j w Narodzie. Polska dla nich to bezustanny przedmiot gry. Stolik do partyjnego baka. Dostarczycielka mandatów. Żeby nie było jej, tej biednej Polski, któżby wiedział o Witosach, Kiernikach, Rybarskich, Dąbskich, Liebermanach!... Polska potrzebna im jest na to, by w niej był i przewodził Sejm, jeśli tak się nie dzieje, muszą być wiece opozycji. Zgiełk musi trwać, mówcy muszą przemawiać, doktrynerzy bredzić, agitatorzy grozić gniewem ludu. To ich „metier", nic więcej nie umieją, z tego wyrośli, tacy będą do śmierci. Wiemy, czego się od nich spodziewać.

I w przeciwieństwie do zjazdów tej kompanji — zjazd kierowników Związku Legjonistów. Żołnierzy... żołnierzy Piłsudskiego, wyrosłych w walce, w trudzie, w znoju ofiarnym, w posłuchu. Mieli być i chcieli być tylko żołnierzami. Ale nie można przecie krwią własną uratować, odkupić Ojczyzny, a potem oddać jej na sponiewieranie. Nie można patrzeć na to, jak ćwiartują ją i dzielą pomiędzy sobą partje. Jak byle kto ambitny, głupi, nieodpowiedzialny wrzeszczy ze wszystkich sił „nie pozwalam" i powołuje się na „większość" takich jak on. To trwało nazbyt długo. Komedja rządzenia, komedja ustawodawstwa, komedja praworządności... Ktoś musiał się przeciwstawić temu. Ktoś musiał się zatroskać o Państwo. Komendant wezwał do tego swych żołnierzy. Wezwały ich do tego i serca własne i rozum, który im każe wielbić ł a d. I o ten ład i o sens narodowego życia i o wyprzedaż interesów państwowych na korzyść klik i stronnictw musiał wybuchnąć bój, który trwa dotąd.

Niejednakie są zmagających się ze sobą obozów metody i nierówne szanse i nie jednaki, co najważniejsze, Cel. Celem jednych — przywrócić sejmowładztwo, celem drugich — ocalić od niego Polskę raz na zawsze... I strażnikami „demokracji" nie są napewno ci, którzy o niej krzyczą i okłamują masy. Służą jej wiernie masom tym mówiący w oczy prawdę: „strzeżcie się od uwodzicieli, bo zginiecie"... I ostrzeżenie to staje się hasłem w toku będącej niewątpliwie „rozgrywki". Rozgrywka ta zresztą będzie prosta i łatwa i nie spowoduje żadnych wstrząśnień. Bowiem olbrzymia część Narodu niema najmniejszej wątpliwości, skąd idzie ratunek, a skąd zguba. Ratunek zawsze idzie od tych, co byt Polski chcą uporządkować i uprościć, nie od tych, którzy podjąć znów śpieszą jaknajrychlej popisy wątpliwe swojego krasomówstwa i turnieje nierealnych „programów".

I dlatego to ciche narady legjonistów większą mają doniosłość niż teatralne, patetyczne popisy zbankrutowanych trybunów parlamentarnych, uprawiających do użycia na miejscu, i co gorsza na eksport nawet, opozycję. Więc zamkniętym naradom tych stu czterdziestu kilku, reprezentujących zwartą gromadę ludzi jednej woli, co dzień gotowych do czynu i czekających rozkazu, większą przypisać trzeba wagę, niż występom kabotynizmu politycznego w starym teatrze krakowskim. W warszawskiem kasynie urzędników państwowych myślano w niedzielę naprawdę o Państwie i Narodzie, na Szczepańskim placu w Krakowie w dniu 29 czerwca — o aspiracjach partyjnych i jałowej doktrynie. Rozwinięciem myśli i postanowień niedzielnych będzie napewno dzień 10 sierpnia w Radomiu. Będzie on nietylko przeciwwagą złej i defetystycznej akcji starających się zdeprawować ogół, będzie on — miejmy nadzieję — i kategorycznym sprzeciwem przeciwko wszystkiemu, co zagraża mocy, zwartości i spokojowi Ojczyzny.

W-ski.

Sukces Polski na sesji Unji Międzyparlamentarnej.

Londyn, 22 lipca. (PAT.) Na sesji Unji Międzyparlamentarnej omawiano dziś sprawy mniejszościowe. Z ramienia grupy polskiej przemawiał poseł Stroński, który podkreślił, że traktaty mniejszościowe stworzone były nietylko dla jednostronnych interesów mniejszości, lecz również dla skonsolidowania państw, w których mniejszości te żyją. Kto traktatów mniejszościowych używa do rozluźnienia konstrukcji państwowej, ten działa przeciwko traktatom. Omawiając wniosek rewizji granic, wysunięty w związku z kwestją mniejszości przez Linkhagena, poseł Stroński stwierdził, że kto łączy sprawę mniejszości z rewizją granic, ten oddaje najgorszą przysługę mniejszościom, gdyż wskazuje państwom na niebezpieczeństwo grożące ze strony traktatu mniejszościowego. Jako jaskrawy przykład nierównego traktowania mniejszości, przytacza poseł Stroński sytuację Niemców w Polsce i Polaków w Niemczech.

Na tle przemówienia posła Strońskiego wywiązała się polemika polsko-niemiecka, w której ze strony Polski zabrał głos prof. Dembiński, wskazując na podstawie statystyki na upośledzenie Polaków w Niemczech, wobec uprzywilejowania Niemców w Polsce. Wniosek Linkhagena co do rewizji granic został jednogłośnie odrzucony, przyczem Niemcy wstrzymali się od głosowania. Olbrzymią większością przyjęty został wniosek referenta Studera wraz z poprawką posła Strońskiego, aby skargi i nieporozumienia mniejszościowe, zanim przyjdą do Rady Ligi, załawiane były uprzednio we własnych organach powołanych przez dane państwo.

Następnie przemawiał Mac Donald, podkreślając konieczność nietylko zbliżenia rządów między sobą, lecz również i parlamentów. Po przemówieniu Mac Donalda sesja została zamknięta.

Dziś wieczorem posłowie rozjeżdżają się. Niektórzy z posłów na zaproszenie parlamentu irlandzkiego udają się jutro rano do Dublina. Z grupy polskiej pojedzie do Irlandji wicemarszałek Gliwic, poseł Dąbski i poseł Graliński.

Przed wyborami do Reichstagu.

Berlin, 22 lipca. (PAT.) W ostatnich dniach prowadzone są bardzo energiczne pertraktacje, zmierzające do zjednoczenia wszystkich grup, jakie w ubiegłych miesiącach oderwały się od partji Hugenberga celem stworzenia jednej wielkiej partji konserwatywnej. O ile zorganizowanie takiej partji miałoby natrafić na trudności, kierownictwa tych grup są zdecydowane wystawić podczas wyborów silne listy kandydatów, o ileby i to było niemożliwe, wzajemnie się popierać.

Berlin, 22 lipca. (PAT.) Z ulicznego ruchu przedwyborczego zanotować wypada następujące zdarzenie: Grupka komunistów rozlepiała dziś około północy plakaty na jednem z przedmieść Berlina. Gdy zauważył to oddział hitlerowców, zaczął plakaty te zrywać, przyczem doszło do bójki, podczas której hitlerowcy użyli rewolwerów, oddając szereg strzałów do komunistów. Jeden z robotników, należący do grupy komunistów, otrzymał postrzał w głowę, pozatem raniono dwóch przechodniów. Oddziały pogotowia policyjnego aresztowały 7 osób.

Konkurs awionetek.

Londyn, 22 lipca. (PAT.) Żwirko dla naprawy lekko uszkodzonego skrzydła przenocował w Heston i wyleciał dziś po dokonaniu naprawy o godz. 1-ej w południe. Naprawa nie pociągnęła za sobą żadnych punktów karnych i Żwirko ma nadzieję, że doleci via Paryż do Poitiers.

W południe na lotnisku w Heston zaczęli lądować inni Polacy, którzy wylecieli rano z Calais do Bristolu i powracali via Londyn do Francji. Pierwszy o godz. 12'10 wylądował Więckowski, drugi o godz. 12'20 Orliński. trzeci i czwarty wylądowali jednocześnie o godz. 12'50 Lewoniewski i Płonczyński, ostatni o godz. 1'25 wylądował Giedgowd. Po nabraniu benzyny i dokonaniu rewizji motorów wszyscy Polacy kolejno zaczęli odlatywać. Pierwszy o godz. 1'15 Więckowski, za nim o godz. 1'20 Orliński, o godz. 1'25 Płonczyński, o godz. 1'40 Lewoniewski, o godz. 1'50 Giedgowd. Naogół lotnicy polscy lecą doskonale i ustępują miejsca narazie tylko Anglikom.

Na pierwszem miejscu kroczy Anglja, zaraz po niej Polska, zostawiając za sobą Niemców i Francuzów. Najlepszy czas z Polaków mają, jak dotychczas, Bajan, Żwirko i Orliński.

Katastrofa budowlana w Zagrzebiu.

Wiedeń, 23 lipca. (PAT.) Według doniesień dzienników z Zagrzebia zawaliła się tamże wczoraj wieczorem kopuła szklana budynku głównego poczty raniąc ciężko urzędniczkę pocztową oraz 3 osoby z pośród publiczności. Katastrofę spowodował robotnik zajęty naprawą dachu, który poślizgnąwszy się spadł na kopułę.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Poznaniu.

Warszawa, 23 lipca. (PAT). Dnia 27 bm. odbędzie się w Poznaniu uroczyste odsłonięcie pomnika pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Pomnik ten dłuta Władysława Marcinkowskiego stanie na dziedzińcu cytadeli poznańskiej.

W 25-tą rocznicę męczeńskiej śmierci Stefana Okrzeji.

Warszawa, 22 lipca. (PAT). Dziś jako w 25-tą rocznicę męczeńskiej śmierci robotnika Stefana Okrzeji, bohatera walk o wolność, odbyło się o godz. 6 popołudniu poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Ludowy jego imienia przy ul. Ogrodowej. Gmach ten powstał z inicjatywy Stowarzyszenia Domu Ludowego, istniejącego przy komitecie okręgowym P. P. S. dawna frakcja rewolucyjna. Na uroczystości obecni byli Premjer Sławek, Ministrowie Car i Składkowski, przedstawiciele instytucyj państwowych, komunalnych i społeczeństwa. Poseł Jaworski, prezydent Rady miejskiej i prezes Okręgowego Komitetu PPS. dawna frakcja rewolucyjna odczytał akt erekcyjny, poczem przemawiał Premjer Sławek podnosząc zasługi Okrzeji, wreszcie mówił wiceprezydent miasta Szpotański w imieniu zarządu miasta.

Zgon Wacława Szymanowskiego.

Warszawa, 23 lipca. (PAT). Prasa zamieszcza wspomnienia pośmiertne poświęcone pamięci zmarłego wczoraj ś. p. Wacława Szymanowskiego znanego malarza i rzeźbiarza, twórcy pomnika Chopina w Warszawie.

Ś. p. Szymanowski urodził się w r. 1859 w Warszawie. Studja artystyczne odbył w Paryżu i Monachjum. Jego twórczość malarska zakreślona na wielką skalę, zdobyła mu uznanie w kraju i zagranicą również wielkie jak rzeźba.

Biesiedowski tworzy front antibolszewicki.

Wiedeń, 22 lipca. (PAT). Dzienniki tutejsze zamieszczają wiadomość pisma „Vreme" z Białogrodu, które omawiając podróż b. radcy ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowskiego do Pragi, donosi, że pragnie on zorganizować całą emigrację rosyjską do walki przeciw Stalinowi. Plan Biesiedowskiego zmierza do ogłoszenia bojkotu światowego Rosji sowieckiej oraz do utrącenia Stalina, któreby stworzyło platformę do dalszych posunięć antysowieckich. Celem urzeczywistnienia tych zamiarów uda się Biesiedowski najpierw do Berlina, potem do Pragi, a w końcu do Białogrodu. We wszystkich tych miastach nawiąże on kontakt z przywódcami emigracji rosyjskiej.

Liczba ofiar tajfunu.

Tokio, 22 lipca. (PAT). Według danych urzędowych liczba ofiar tajfunu na Korei w dniu 18 bm. wynosi 393 zabitych, 1493 zaginionych osób, które według wszelkiego prawdopodobieństwa nie żyją i 205 rannych. 8.475 domów runęło w gruzach.

Na wyspie Kiu - Sziu ofiarą tajfunu padło 82 zabitych, 75 zaginionych, oraz 425 rannych. Tajfun zburzył 16.790 domów, uszkodził zaś 20.786. Zaginęło 1803 łodzie.

Konwulsje egipskie.

Ostatnie krwawe wypadki w Egipcie, w których zginęło kilkunastu zabitych, a kilkaset osób odniosło rany, nie przyszły niespodzianie. Od dwóch miesięcy już wszystko wskazywało na to, że gwałtowna agitacja nacjonalistycznego „Wafdu“ doprowadzić musi po pewnym czasie do rozlewu krwi.

Polityka wewnętrzna Egiptu ostatnich lat, to splot przyczyn i skutków, które odbijają się szkodliwie nietylko na samym Egipcie, a i na Anglji i podkopują jeszcze bardziej niekorzystną sytuację rządu p.. Mac Donalda. Osadzony na tronie egipskim przez Anglików po przyznaniu Egiptowi niezawisłości, król Fuad I, był od samego początku powolną kukłą w rękach gubernatorów angielskich i stał się wskutek tego niepopularny w kraju, w którym coraz szersze wpływy zyskiwać zaczęli nacjonaliści, dążący do zupełnego usunięcia Anglików od kontroli nad rządami w Kairze i do usunięcia nawet załóg wojskowych. Przyznając w roku 1922 niepodległość Egiptowi, Anglja zobowiązała się do utrzymania porządku wewnątrz kraju, w którym przebywa bardzo wielu cudzoziemców. Socjalistyczny rząd angielski postawiony został wobec dylematu: albo wynieść się z Egiptu, jak chcą wszechwładni nacjonaliści egipscy, albo bronić skutecznie resztek swych przywilejów nad Nilem i pchnąć tam znaczne siły wojskowe. Łatwo bowiem narazić się na to, co zaszło podczas rozruchów w Egipcie w r. 1921, że przedstawiciele Włoch i Stanów Zjednoczonych A. P. oświadczyli, iż okręty wojenne tych państw wylądują swe wojska na ląd egipski, jeśli Anglja nie pomyśli poważnie o obronie życia i mienia licznych cudzoziemców. Ówczesny konserwatywny rząd angielski mógł odpowiedzieć na tę interwencję szybkiem skierowaniem do Egiptu znacznych sił wojskowych, ale przecież Labourzystom trudno jest pogodzić zasady socjalistyczne z koniecznością zastosowania sił zbrojnej, jako wyrazu reakcji na ostatnie zaburzenia.

Sytuacja dzisiejsza w Egipcie wytworzona została przez nacjonalistów, którzy, posiadając w Parlamencie olbrzymią większość 200 głosów na ogólną liczbę 232, usiłowali przeforsować ustawę, skierowaną przeciw zapędom dyktatorskim króla. Pod ustawą tą kryła się jednak raczej chęć powolnego przygotowania terenu pod zmianę ustroju monarchistycznego na ustrój republikański. Król Fuad, widząc wynikające dla siebie z ustawy niebezpieczeństwo, usunął rząd nacjonalistyczny i powołał do steru nowy oddany sobie rząd, a wobec trudności finansowych kraju, kierownictwo gabinetu i skarb powierzył Sidki Paszy. Stało się to dnia 16 czerwca, a już 21 tegoż miesiąca, wiedząc, że szukanie większości w nacjonalistycznym Parlamencie byłoby daremne, nowy rząd odroczył sesję do 21 lipca.

Odsunięci od rządów i pozbawieni trybuny w Parlamencie, wafdyści rozpoczęli w całym kraju gwałtowną agitację, która nie przybrała zaraz z początku krwawego charakteru, jedynie dzięki taktowi władz prowincjonalnych, które bądź co bądź liczą się poważnie z siłą nacjonalistów i z możliwością ich powrotu do rządu. Obecny przywódca nacjonalistów, Nahas Pasza, któremu brak tego umiaru przy sile przekonania, jaki posiadali jego poprzednicy, wielcy patrjoci, Kamel i Zaglul, postanowił widocznie zagrać „va banque“, ponieważ na wszystkich wiecach i zebraniach prowadził kampanję przeciw królowi i głosił hasła republikańskie. Bardziej umiarkowani z obozu nacjonalistycznego niemniej godzą się na konieczność detronizacji niepopularnego króla i oddania tronu małoletniemu, liczącemu zaledwie 10 lat następcy tronu, w którego zastępstwie sprawowałaby rządy Rada regencyjna, złożona z wafdystów.

Agitacja nacjonalistów padła na grunt podatny. Egipt bowiem, jak i inne państwa, przechodzi obecnie ostry kryzys gospodarczy. Ceny bawełny spadły niesłychanie, eksport zmalał do minimalnych rozmiarów, handel w zastoju, co złożyło się na deficyt budżetowy. Krwawe rozruchy nietylko nie poprawią trudnego położenia kraju, ale jeszcze wzmogą ogólny zamęt.

Ze swej strony król Fuad nie zamierza przypatrywać się biernie biegowi wypadków, które mogą go pozbawić tronu. Udzieliwszy dymisji rządowi wafdystów, powołał do nowego gabinetu ludzi energicznych, a ostatnio, wiedząc, że w ostatecznym razie ratunkiem dlań będzie Anglja, posłał na stanowisko posła do Londynu jednego z najzdolniejszych ministrów (spraw zagranicznych), Hafez Affi Paszę.

Ciekawy będzie dalszy bieg wypadków w Egipcie. „Daily Mail“ twierdzi, że agitacja nacjonalistów prowadzi nieuchronnie do rewolucji i do zmiany ustroju, ewentualnie do zdetronizowania króla Fuada i oddania tronu królewiczowi Farukowi.

Dodać należy, iż przewodniczący kolonji angielskiej w Kairo nadesłał do rządu angielskiego pismo, w którem twierdzi, że grunt pod obecną sytuację przygotowała dziesięcioletnia polityka ustępstw Anglji na rzecz Egiptu, co nacjonaliści poczytują za słabość.

A. S-ki.

* *

Kair, 22 lipca. (PAT). W wyniku wczorajszych zajść 6 osób zostało zabitych, a 41 rannych skutkiem strzałów karabinowych. Wśród ostatnich jest 7 ciężko rannych. Aresztowano 1021 osób, m. in. 14 członków lokalnego komitetu stronnictwa „Wafd“. W dniu dzisiejszym w mieście panuje spokój.

Port Said, 22 lipca. (PAT.) W czasie ponownych rozruchów, jakie wydarzyły się tu wczoraj popołudniu tłum usiłował podpalić stajnie miejskie, zmuszając policję do użycia broni palnej. Jeden z manifestantów został zabity, dwu odniosło rany. Władze opanowały w zupełności sytuację.

Londyn, 22 lipca. (PAT). Rezolucja, którą przedstawił na konferencji Unji Międzyparlamentarnej delegat Egiptu, będąca obroną regim'u parlamentarnego, została przekazana specjalnemu komitetowi. Delegat egipski oświadczył, że kraj jego broni swych praw konstytucyjnych i walczy z brutalnemi dążeniami autokratycznemi.

Wiedeń, 22 lipca. (PAT). Wedle doniesień „N. Fr. Presse“ z Kairo, słychać w tamtejszych kołach, że król Fuad już w dniach najbliższych zmuszony zostanie do abdykacji. Nowy gabinet utworzy Adly Pasza, który aż do chwili rozwiązania Parlamentu piastował urząd prezydenta Senatu. Król Fuad był od r. 1890 do 1892 tureckim attaché wojskowym w Wiedniu.

Londyn, 22 lipca. (PAT). Minister spraw zagranicznych Henderson oświadczył w Izbie Gmin, iż rząd całkowicie świadom jest swoich obowiązków wynikających z deklaracji z roku 1922, co do podjęcia zarządzeń mających na celu ochronę życia i mienia cudzoziemców w Egipcie. Minister zaznaczył, że jak to wynika z oficjalnych wiadomości, władze panują całkowicie nad sytuacją i sam rząd egipski stwierdził, że nie potrzeba podejmować żadnych specjalnych zarządzeń w sprawie ochrony cudzoziemców.

Londyn, 22 lipca. (PAT(. Na posiedzeniu Izby Gmin minister Henderson oświadczył, że nie spowodował interwencji wojsk angielskich w niedawnych zajściach w Aleksandrji.

Zamach w Bukareszcie.

Bukareszt, 22 lipca. (PAT.) Śledztwo, prowadzone w sprawie zamachu na podsekretarza stanu w Ministerstwie spraw wewnętrznych Angeelscu, ustaliło, iż sprawca zamachu Beza, liczący lat 22, nie jest studentem. Był on ostatnio redaktorem dziennika „Epoca“ i został usunięty ze składu redakcji z powodu propagowania tendencji gwałtów w polityce. Jeden z jego przyjaciół określa go jako człowieka o usposobieniu egzaltowanem, ze skłonnościami rewolucyjnemi. Przyjaciel ten zaznacza, że Beza był zdecydowany zabić wiceministra Angelescu za politykę prowadzoną przez niego w Dobrudży, zbyt życzliwą w stosunku do mniejszości bułgarskiej i tureckiej. Współudział innych studentów, którzy byli obecni w czasie zamachu, nie został jeszcze ustalony. Studenci owi przeczą, aby wiedzieli o czemkolwiek i oświadczają, że przybyli do wiceministra Angelescu, aby prosić go o zasiłek dla jednego ze stowarzyszeń uniwersyteckich. Stan zdrowia wiceministra Angelescu jest zupełnie zadowalający. Będzie on mógł za kilka dni opuścić klinikę.

Wiedeń, 22 lipca. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Bukaresztu, nie zagraża żadne niebezpieczeństwo życiu podsekretarza stanu Angelescu. Udało się na drodze operacyjnej usunąć wszystkie kule w ciągu dnia dzisiejszego. W ciągu dnia dzisiejszego odwiedził rannego premjer Maniu i wszyscy bawiący w Bukareszcie ministrowie. Także król Karol informował się o stanie zdrowia wiceministra Angelescu.

Paryż pod znakiem egzotyzmu.

(Korespondencja „Gazety Lwowskiej“).

Paryż, w lipcu 1930.

Nieszczęsna jest dola „przeciętnego“ Francuza dzisiejszego: skończyły się dobre czasy przysłowiowo lekceważącego ignorowania przezeń zagranicy. Nolens volens poznaje on wciąż inne kraje, inne narody, inne cywilizacje...

Wiele, bardzo wiele okoliczności — przeważnie, czysto zewnętrznych — spowodowało tę rewolucję intellektualną w życiu społeczeństwa tutejszego: ekonomiczne konsekwencje wojny, olbrzymi napływ turystów, moda egzotycznej reporterki, etnograficzne filmy dokumentalne... Nie mówiąc o wszechpotężnym snobizmie, nakazującym „szanującemu się“ Francuzowi“ wykazywać zainteresowanie polityką, literaturą i sztuką cudzoziemską.

Oczywiście, cała erudycja ta redukuje się, naogół biorąc, do powierzchownych sądów o aktualnych sensacjach powszecnej, lub czysto lokalnej natury: o rozruchach w Indjach, o aktorach moskiewskich, o kryzysie w Palestynie, o tańcach meksykańskich, o bezrobociu w Anglji, o zdobnictwie murzyńskiem... Słowem, o tym egzotyzmie, który szeroką falą zalewa szpalty dzienników, sceny teatrów, ekrany kinematografów, wystawy obrazów i five-o'cloki salonów paryskich. Dalej „żądza wiedzy“ nie sięga. Bo wprawdzie hasło samowystarczalności należy już do anachronizmów nawet w zakresie życia umysłowego, lecz „przeciętny“ Francuz wciąż jeszcze zadowala się niemal wyłącznie zagranicą importowaną. Z podróżofobji dotychczas nie zdołał się wyleczyć. Istniejące — zwłaszcza wśród młodszej generacji literatów — wyjątki potwierdzają regułę.

Ilościowo przedstawia się ów import egzotyzmu intellektualnego wprost imponująco, pod względem jakościowym natomiast możnaby niejeden zarzut ważki postawić. Przedewszystkiem więc, zbyt wielką rolę odgrywają kaprysy mody, interesy polityki, blaga spekulacji i cały szereg inych okoliczności postronnych, które ułatwiają wprowadzanie tandety literacko - artystycznej na rynek Paryża, zmniejszają popyt na bardziej wartościowy dorobek kultury obcokrajowej. Przykładów wszelkiej kategorji, i to przykładów jaskrawo ilustrujących ten stan rzeczy, wyliczyć można, niestety, aż nadto wiele bez żadnego wysiłku.

Wiadomo, jakiem powodzeniem cieszą się „vies romancées“ — biografje znakomitych ludzi, w lekkostrawnej formie narracyjnej, przemycające do umysłów społeczeństwa francuskiego pewien zasób wykształcenia historyczno-literackiego. Otóż wystarczy pobieżnie rzucić okiem na katologi tych wydawnictw, by stwierdzić, że znalazło się miejsce dla życiorysów Ramzesa II-go, Attyli, Williama Cobbett'a, Fernanda Cortez'a, Ludwika II-go, króla Bawarji, etc., podczas gdy na prawie nie do przezwyciężenia trudności napotyka znalezienie nakładcy, który by zechciał własnym kosztem drukować książkę o... Koperniku, Sobieskim, Kościuszce, Poniatowskim, Mickiewiczu. Zdawać się by zaś mogło, że dzieje tych Polaków wzbudzić powinny większe zaciekawienie śród mas czytelniczych, aniżeli nawet historja francuskiego... kucharza Vatel'a!

O stosunku do naszej twórczości literackiej najlepsze pojęcie daje artykuł prof. Schoell'a („La Pologne“ Nr. 4), bezkrytycznie powtarzającego te różne zarzuty, które przeciw autorom polskim wytaczają księgarze paryscy, niezadający sobie trudu zapoznania się z dziełami Berenta, Dygasińskiego, Kadena, Sieroszewskiego, Żeromskiego i tylu innych, europejskiej miary pisarzy naszych. W dobrej lub złej wierze stawiane zarzuty owe — zbyt lokalny charakter opowieści, nadmierna jej objętość, etc. — upadają z chwilą, gdy autorem książki jest literat bardziej „interesującej“ narodowości amerykańskiej, niemieckiej lub rosyjskiej.

W lepszych, stosunkowo, warunkach znajdują się plastycy i muzycy już dla tej chociażby prostej przyczyny, że mogą bezpośrednio nawiązywać kontakt z publicznością francuską. To też nazwiska artystów polskich — Wandy Landowskiej, Marji Freund, Kochańskiego, Rubinsteina, etc. — cieszą się wielką popularnością w Paryżu i koncerty ich należą zawsze do wybitnych ewenementów sezonu paryskiego. Nie mówiąc o Paderewskim — o bilety na jego występy toczą się walki... Udział polskich malarzy, rzeźbiarzy i grafików w rozwoju tak zwanej „Ecole de Paris“, posiadającej znamiennie międzynarodowy charakter, jest bardzo poważny, co tem silniej podkreślić wypada, iż rywalizacja na tym terenie przyjmuje niezmiernie ostre formy z racji bodaj już ilości kilkudziesięciu tysięcy plastyków, stale tutaj wystawiających, a których znaczny odsetek stanowią cudzoziemcy.

Szkoda, iż polska sztuka dekoracyjna, tak wysoko ceniona w kulturalnych sferach francuskich, nie zajmuje odpowiedniego miejsca na rynku paryskim. Możności zbytu są tem większe, iż popyt wciąż wzrasta i zaspakaja go niemal wyłącznie import wyrobów zagranicznych, gdyż rodzimego zdobnictwa ludowego, prócz ce-

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 23 lipca 1930.

OKÓLNIK

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

z dnia 23 czerwca 1930 r.

Nr. I. Prez. 4320/30

w sprawie wykazu szkół, w których nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych w roku szkolnym 1930-31.

(Ciąg dalszy.)

I. SZKOŁY ŚREDNIE OGÓLNOKSZTAŁCĄCE.

Województwo Lwowskie.

7. Jarosław — Gimnazjum żeńskie im. M. Marceliny Darowskiej Zgrom. SS. Niepokalanego Poczęcia N. M. P.

8. Jaworów — Gimnazjum koedukacyjne im. Józefa Makoweja Ukraińskiego T-wa Pedagogicznego.

9. Kolbuszowa — Gimnazjum koedukacyjne T-wa Szkoły Gimnazjalnej męskiej.

10. Lwów — Gimnazjum żeńskie SS. Bazyljanek.

11. Lwów — Gimnazjum żeńskie Józefy S. Goldblatt Kamerlingowej.

12. Lwów — Gimnazjum koedukacyjne Ewangelickiej Gminy Wyzn. z niemieckim językiem nauczania.

13. Lwów — Gimnazjum żeńskie dra Adeli Karp Fuchsowej.

14. Lwów — Gimnazjum żeńskie im. Adama Mickiewicza Olgi Żychowiczowej.

15. Lwów — Liceum żeńskie im. Adama Mickiewicza Olgi Żychowiczowej.

16. Lwów — Gimnazjum żeńskie Zgromadzenia SS. Najświętszej Rodziny z Nazaretu.

17. Lwów — Gimnazjum żeńskie im. Zofji Strzałkowskiej — spadkobierców Zofji Strzałkowskiej.

18. Lwów — Gimnazjum żeńskie Zgromadzenia SS. de Notre Dame.

19. Lwów — Gimnazjum żeńskie Konwentu SS. Sercanek.

20. Lwów — Gimnazjum żeńskie im. Juljusza Słowackiego T-wa Pryw. Gimn. żeńsk. im. J. Słowackiego.

21. Lwów — Gimnazjum żeńskie Zgromadzenia SS. Urszulanek.

22. Lwów — Gimnazjum męskie humanistyczne Żydow. Twa Szk. Lud. i Średniej.

23. Lwów — Gimnazjum męskie klasyczne Żydowskiego T-wa Szkoły Ludowej i Średniej.

24. Lwów — Gimnazjum żeńskie Żydowskiego T-wa Szk. Lud. i Średniej.

25. Przemyśl — Gimnazjum żeńskie PP. Benedyktynek.

26. Przemyśl — Gimnazjum żeńskie im Marji Konopnickiej Anny Kleczyńskiej.

27. Przemyśl — Gimnazjum żeńskie Ukraińskiego Instytutu dla dziewcząt w Przemyślu.

28. Przeworsk — Gimnazjum koedukacyjne Miejskie im. Króla Władysława Jagiełły.

29. Rzeszów — Gimnazjum żeńskie T-wa Pryw. Gimnazjum żeńskiego.

30. Sambor — Gimnazjum żeńskie im. Marji Konopnickiej T-wa Pryw. Gimn. Żeńsk. im. Marji Konopnickiej.

31. Strzyżów n/W. — Miejskie gimnazjum koedukacyjne.

(„Monitor Polski" Nr. 163, z dnia 17 lipca 1930 r.).

(C. d. n.).

MIANOWANIA NA STANOWISKA KIEROWNIKÓW PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Kuratorjum O. S. L. zamianowało z dniem 1 sierpnia 1930 r. w drodze konkursu: p. Tytusa Anastazijewskiego, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Kapuścińcach, powiatu Borszczów, kierownikiem tej szkoły, p. Włodzimierza Jabłońskiego, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Bielowcach, powiatu Borszczów, kierownikiem tej szkoły, p. Zofję Machównę, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Turzempolu, powiatu Brzozów, kierowniczką tej szkoły, p. Władysławę Iwańską, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Dylągowej, powiatu Brzozów, kierowniczką tej szkoły, p. Juljusza Englandera, nauczyciela 4 kl. publ. szk. powsz. w Strzylczu, powiatu Horodenka, kierownikiem tej szkoły, p. Petronelę Ryzińską, nauczycielkę 4 kl. publ. szk. powsz. w Buczałach, powiatu Rudki, kierowniczką 2 kl. publ. szk. powsz. w Łukawicy Wyżnej, powiatu Stryj, p. Antoniego Isańskiego, nauczyciela 1 kl. publ. szkł powsz. w Milanowie, powiatu Rudki, kierownikiem 4 kl. publ. szk. powsz. w Strzałkowicach, powiatu Sambor i p. Stanisława Ciechanowskiego, kierownika 4 kl. publ. szk. powsz. w Kłodnie, powiatu Żółkiew, kierownikiem 5 kl. publ. szk. powsz. w Kłodnie.

---

ramiki, Francja posiada mało. Szkoda również, iż Paryż — tłumnie uczęszczający na występy trup angielskich, japońskich, niemieckich, rosyjskich, żydowskich, na popisy tańców argentyńskich, hiszpańskich, induskich, murzyńskich, perskich — szkoda, iż ten właśnie Paryż, rozmiłowany w egzotyzmie, nie zna wcale ani teatru, ani baletu polskiego. I że niema sposobności oglądać pejzażu oraz folkloru polskiego na ekranie filmowym, którym dla celów propagandowych tak chętnie posługują się inne kraje, i z doskonałemi wynikami.

Bezsprzecznie, szwankuje literacko-artystyczny i ogólnie kulturalny import nietylko z Polski; bezsprzecznie, niejeden z tych rażących braków przypisać należy płytkiemu snobizmowi i niesłusznym uprzedzeniom społeczeństwa francuskiego, a zwłaszcza jego odłamu, roszczącego sobie pretensje do miarodajności swoich poglądów, zbyt często, niestety, błędnych; bezsprzecznie, poważnym szkopułem są trudności natury czysto materjalnej, gdyż cały import zagranicy opiera się przecież na kalkulacji par excellence handlowej, którą każdy francuski wydawca czy kunsthaendler przeprowadza z drobiazgową skrupulatnością. Ale konjunktura jest pomyślna, więc należy ją wykorzystać...

Zetka.

Z Teatru Wielkiego.

„Rywale", sztuka w 3 aktach Andersena i Stallings'a. Wolny przekład Jerzego Kossowskiego.

Gdyby nie było wstrząsającej swą grozą psychologji pokolenia wojennego, skreślonej ręką Remarque'a, pacyfistycznych epopei Romain Rolland'a, czy choćby granej u nas zaledwie przed kilku tygodniami sztuki Sheriffa p. t. „Kres wędrówki", dzieło Andersena i Stallings'a zrobiłoby może na wielu wrażenie, jako dobrze schwycona i w tempie przeprowadzona obserwacja życia na froncie.

Wobec jednak tylu mistrzowskich wzorów, z których każdy z odmiennego punktu widzenia zajrzał głęboko w oczy tej najstraszliwszej prawdzie dziejowej naszej epoki, autorowie „Rywali" przetransponowali ją na inną zupełnie płaszczyznę, obracającą się prawie że na powierzchni problemów z nią związanych.

Mimo woli nasuwa się tu porównanie z „Kresem Wędrówki", gdzie odrzucony cały balast nieistotnych haseł i komunałów, choćby w imię najszczytniejszych ideałów poczętych, wszystkich naleciałości zewnętrznych, ukazał nam człowieka czującego i cierpiącego w całej swej małości i wielkości równocześnie.

Wobec tych typów Sheriffa, przemawiających językiem tak prostym, a jednak sięgającym najgłębszej istoty rzeczy, ludzie z „Rywali" ukazani nam zostali na zewnątrz, a główna oś zainteresowań, przesunęła się tu na moment rywalizacji o kobietę.

I ten ostatni zresztą nie jest tu problemem. Charmanie de la Cognac jest uroczą dziewczęką o sercu miękkiem na wdzięki mężczyzn, zwłaszcza munduru, równocześnie serdecznie współczującem i ludzkiem, ale problemów dookoła siebie nie stwarza, i stwarzać nie umie, bo jest na to naturą zbyt prostolinijną. Jej sylwetka jest może najlepiej skreśloną w całej sztuce, bo poza tem brak występującym tu ludziom zarówno głębszych cech ogólnoludzkich jak i indywidualnych. Słusznie też zrobiono, akcentując w grze momenty raczej zbiorowe, które wypadły bardzo dobrze.

Grze Rygiera, Suchcickiego, Ratschki, Zbrojewskiego i innych nie można na ogół nic zarzucić poza pewną sztucznością i trochę sumarycznem potraktowaniem ról co prawda, zaakcentowanem w samej ich koncepcji. Pochwały bez zastrzeżeń należą się natomiast p. Ładosiównie, której postać była naprawdę z życia wzięta.

Zastępca.

Bibljoteka Jagiellońska w r. 1929|30.

Z Dyrekcji Bibljoteki Jagiellońskiej otrzymujemy sprawozdanie, z którego powtarzamy ciekawsze ustępy:

W pomieszczeniu zbioru rękopisów nie zaszła korzystna zmiana. Zbiór ten o światowem znaczeniu, stanowiący jedną z najcenniejszych kolekcyj historycznych w Europie, ulega stałemu zniszczeniu z powodu umieszczenia w wilgotnych salach parterowych. Dążenia Dyrekcji B. J., by zbiory te przenieść w odpowiedniejsze suche ubikacje, pozostały niespełnione. Mimo bowiem ciągłych starań nie udało się przeprowadzić nawet tak słusznego żądania, jak zwrot Bibljotece parterowych sal w Kolegjum Nowodworskiego, nadających się na pomieszczenie rękopisów. Wprawdzie Senat ak. Uniwersytetu Jagiellońskiego wskutek orzeczenia specjalnej komisji z 16 września 1929, która protokolarnie stwierdziła straszny stan kolekcji rękopisów, uchwalił oddanie dwu ubikacyj w Kolegjum Nowodworskiego Bibljotece Jagiellońskiej, jednakowoż uchwały tej nie można było wykonać z powodu zupełnego braku odpowiedniego lokalu na pomieszczenie zakładów, znajdujących się w wspomnianych ubikacjach.

Niekorzystnie przedstawia się również sprawa pomnożenia zbioru druków nowemi zakupami. W porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym wykazuje dział druków zakupionych znaczne obniżenie, bo o 50% czyli o 1298 tomów mniej (w r. 1928/29 2374 tomów, w r. 1929/30 1250 tomów). Pozostaje to w związku z niedostatecznemi środkami pieniężnemi, jakiemi B. J. dysponowała w roku sprawozdawczym. Inne nabytki w dziale druków wpływały z darów, z wymiany oraz z egzemplarza bibljotecznego nadsyłanego obowiązkowo przez drukarnie. Na uwagę zasługuje wzrost nabytków otrzymanych na mocy ustawy o egzemplarzu bibljotecznym o 1127 tomów (w r. 1928/29 4274, w r. 1929/30 5401). W cyfrach przedstawiają się obecnie zbiory B. J. następujące w porównaniu z rokiem ubiegłym (w nawiasach stan z 1 kwietnia 1929): druki tomów 545005 (533303), inkunabuły 2951 (2951), rękopisy 6614 (6603), dyplomy 447 (443), ryciny 16111 (14511), mapy 3470 (3366), nuty 4629 (4494), medale 42 (42).

Z prac nad udostępnieniem zbiorów należy wspomnieć o reformie katalogu alfabetycznego, polegającej na zjednoczeniu trzech odrębnych katalogów w jeden. Praca ta posunęła się już w znacznym stopniu naprzód i jest nadzieja, że w ciągu dwu najbliższych lat sprawozdawczych zostanie skończona. Celem łatwiejszego korzystania z najnowszej literatury naukowej, znajdującej się w bibljotece, wprowadzono: „wykaz ważniejszych nabytków Bibljoteki Jagiellońskiej", obejmujący wybór dzieł polskich i obcych, zestawiany co kwartał.

Frekwencja w Czytelni głównej wzrosła w porównaniu z rokiem minionym, natomiast spadła znacznie liczba zamówień. Dla ilustracji podajemy następujące dane statystyczne, zaznaczając w nawiasach liczby z roku poprzedniego: Czytelnia główna odwiedzin 38099 (34611), wydano tomów 74971 (84896). Wypożyczalnia: wypożyczeń 6178 (6708), wydano tomów 9814 (9815). Utrzymanie się spadku ilości wypożyczonych tomów w porównaniu z rokiem 1927/28 (15433), jest wynikiem złych warunków finansowych, w jakich znajduje się B. J., nie mogąca zakupić wielu nowych dzieł, których żądają czytelnicy. Wskazuje to między innemi, jak koniecznem jest wydatne podniesienie dotacji, choćby do wysokości przedwojennej.

W okresie sprawozdawczym otrzymała B. J. kosztowny aparat fotograficzny marki Photo-Clark do zdjęć negatywnych, mających wybitne znaczenie w pracy naukowej. Aparat ten nabyło dla Bibljoteki Towarzystwo Przyjaciół B. J. dzięki subwencji 6000 zł. uzyskanej z Funduszu Kultury Narodowej.

Komunikacja powietrzna w Polsce przoduje całej Europie.

Komunikacja powietrzna w Polsce, utrzymywana przez P. L. L. „Lot", poszczycić się może zdobytym świeżo rekordem nienotowanym dotychczas w całej **Europie.**

Mianowicie w ciągu miesiąca czerwca na wszystkich linjach lotniczych komunikacja odbywała się z pełną 100-procentową regularnością; wszystkie zatem samoloty ze wszystkich lotnisk odlatywały najściślej według rozkładu lotów, przyczem ani jednego lotu nie odwołano, ani też nie przerwano.

Mimo iż komunikacja powietrzna w Polsce ma ustaloną opinję pod względem bezpieczeństwa i regularności lotów, niemniej przeto fakt 100-procentowej regularności zanotowano w Polsce po raz pierwszy i po raz pierwszy w całej Europie.

Katastrofa samochodowa.

Londyn, 22 lipca. (PAT). Samolot, który uległ wczoraj katastrofie w hrabstwie Kent był własnością Towarzystwa Brytyjskiego. Leciał on z Touquet. Samolot prowadził znany lotnik angielski płk. Henderson. Tak on, jak i pozostałych 5 pasażerów samolotu ponieśli śmierć na miejscu.

Londyn, 22 lipca. (PAT). Nazwiska osób, które poniosły śmierć w wczorajszej katastrofie samolotowej, jaka wydarzyła się w hrabstwie Kent, są następujące: pilot pułk. Henderson, lord Dufferin, wicehrabina Ednam, pani Loefler i sir Edward Gard; nazwiska szóstej ofiary katastrofy dotychczas nie ustalono.

KRONIKA

LIPIEC
23
Środa

KALENDARZ
Rz.-kat. Apolinarego
Gr.-kat. Antonija

[illegible]

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 23 lipca, o godzinie 8-mej wiecz.: „Rywale", z udziałem dyr. Rygiera i p. Suchcickiego, art. teatr. warsz. Zniżki ważne.

Czwartek, 24 lipca, o godzinie 8 wiecz.: „Rywale", z udziałem dyr. Rygiera i p. Suchcickiego, art. teatr. warsz. Zniżki ważne.

Piątek, 25 lipca, o godzinie 8-mej wiecz.: „Rywale", z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny zniżone — zniżki ważne.

Sensacyjna sztuka amerykańska „Rywale", ciesząca się rozgłosem światowym, jest niezwykle gorąco przyjmowana przez lwowską publiczność, co wieczór w Teatrze Wielkim. Postacie kapitana Flagga i sierżanta Micky Quirt, wiecznie rywalizujących o kobietę, dwóch zabijaków i obieżyświatów, znalazły brawurowych wykonawców w dyr. Rygierze i p. Suchcickim, artyście teatrów warszawskich. Pełną wdzięku Charmainą jest Irena Ładosiówna. Pp. Zbrojewski, Jenoval, Ratschka, Nawrocki i wielu innych, dopełniają doskonałej obsady. Z powodu wyjazdu zespołu komedjowego do Krynicy, świetna ta sztuka wkrótce zejdzie z afisza. Ceny zniżone. Zniżki ważne.

TEATR MAŁY.

Od poniedziałku Teatr Mały [illegible] aż do odwołania.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Kobieta i żywioł", film dźwiękowy oraz dodatki dźwiękowe.
CASINO: „Pat i Patachon."
CHIMERA: „Cud XX wieku".
COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji, kino nieczynne.
KOPERNIK: „Ekspress miłości" i „Gdy północ wybije".
KOPERNIK: „W nocnym lokalu" i „Bunt zmysłów".
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowenia aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
MARYSIEŃKA: „Ekspress miłości" i „Gdy północ wybije".
OAZA: „Policmajster Tagiejew".
PALACE: Lou Schaney — „Gdzie wschód jest wschodem" (dźwiękowy).
PAN: „Zabawka paryska".
STYLOWY: „Wino miłości" i „Co to jest miłość?"

7-me Posiedzenie Tymcz. Rady miejskiej, odbędzie się w czwartek, dnia 24 lipca 1930 r. o godz. 19-tej (7-mej wieczorem) w sali posiedzeń Rady miejskiej — Ratusz I. p.

Na posiedzeniu Magistratu, odbytem w dniu 22 lipca 1930 r. pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Jana Brzozowskiego, udzielono szeregowi petentów zniżek opłat cmentarnych oraz uchwalono subwencje dla kilku organizacyj dobroczynnych i społecznych. Następnie zezwolono na budowę domu III-piętrowego przy ul. Starotandetnej, przeznaczonego na Schronisko dla bezdomnych. — Dawidowi i Esterze Jagid zatwierdzono plany dodatkowe na II-piętrowy dom mieszkalny przy ul. Pijarów u zbiegu z ul. Kłuszyńską, zaś Ukraińskiemu Muzeum Narodowemu przy ul. Mochnackiego 42, plany na budowę piętrowej oficyny, przeznaczonej na cele muzealne. W końcu przyjęto szereg osób do związku przynależności gminnej.

Dwurazowe urzędowanie w kolejowych ekspedycjach i kasach towarowych. Z dniem 1 sierpnia br. wprowadza się dwurazowe urzędowanie od 8 do 12 i od 14 do 18 w ekspedycjach i kasach towarowych na stacjach Lwów i Lwów - Podzamcze. Wobec tego, że dwurazowe urzędowanie na innych stacjach wprowadzono już dawniej, będzie z dniem 1 sierpnia b. r. ten porządek urzędowania obowiązywał na wszystkich stacjach tutejszego okręgu dyrekcyjnego.

STOŁECZNA

Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął wczoraj Ministra Spr. Wewnętrznych Sławoj Składkowskiego, następnie p. Wojewodę pomorskiego Lamota, który przedstawił p. Ministrowi plan doraźnej pomocy gospodarczej dla Pomorza. Popołudniu p. Premjer wziął udział w uroczystości, urządzonej staraniem P. P. S. dawna frakcja rewolucyjna, założenia kamienia węgielnego pod wielki Dom Ludowy im. Stefana Okrzeji.

Minister Komunikacji inż. Alfons Kühn wyjechał wieczorem do Poznania na spotkanie ministra komunikacji Belgji Lippensa, który przybywa dnia 23 bm. w południe do Poznania. P. minister Lippens zwiedzi tego dnia popołudniu w towarzystwie Ministra Kühna wystawę, wieczorem zaś Minister Kühn wyda obiad na cześć gościa w „Bazarze". Późną nocą obaj Ministrowie wyjadą do Warszawy, gdzie minister Lippens zwiedzi zakłady przemysłowe, objekty kolejowe oraz zabytki.

Nowa mogiła. W poniedziałek, dnia 21 lipca b. r. zmarł w Warszawie ś. p. mgr. Konrad Dynowski, profesor zwyczajny na Wydziale prawa Uniwersytetu warszawskiego, liczący lat 67.

Aresztowanie oszusta. Warszawska policja śledcza aresztowała wczoraj oszusta niejakiego Ludwika Barta, który podawał się za lekarza wojskowego. Bart oszukał szereg osób, między innemi znanego adwokata oraz profesora Uniwersytetu warszawskiego, który chciał nabyć u Barta rad, na co wręczył mu zaliczkę w kwocie 140 zł. Wskutek zameldowań poszkodowanych, policja aresztowała oszusta. Jest to były student medycyny Uniwersytetu warszawskiego, czterokrotnie już karany za oszustwa, ostatnio półtorarocznem więzieniem z pozbawieniem praw.

Przed dziesięciu laty.

23 lipca.

Front północno-wschodni. Od świtu dnia dzisiejszego, siedem dywizji piechoty i dwie dywizje kawalerji sowieckiej w pierwszej linji zaatakowały — po silnem przygotowaniu licznej artylerji, linję Niemna, bronioną przez 1-ą naszą armję, której dowództwo w dniu dzisiejszym objął generał Romer.

Już w godzinach rannych nieprzyjaciel sforsował rzekę w centrum armji, w pobliżu ujścia Świsłoczy do Niemna, na odcinku 11-ej dywizji, a równocześnie kawalerja zagroził obejściem naszego lewego skrzydła, posuwając się na zachód od Grodna, w kierunku na Nowy Dwór. W następstwie tego, wysunięta pod Grodno grupa pułkownika Łudzyńskiego (XVIII brygada) znalazła się w szczególnie trudnem położeniu.

W ciągu dnia, wśród ciężkich walk, oddziały nasze opuściły linję Niemna, z wyjątkiem 1-szej dywizji litewsko-białoruskiej dowodzonej przez generała Rządkowskiego, która utrzymała w całości swój odcinek w rejonie Mostów, mimo, że oba jej skrzydła — lewe wskutek cofnięcia się 17-ej dywizji, prawe w następstwie opuszczenia linji Szczary przez oddziały 4-ej armji — zostały zupełnie odsłonięte.

Front południowo-wschodni. Nad Zbruczem zacięte walki nie przynoszą zmiany położenia. Na południe od Beresteczka kolumna jazdy nieprzyjacielskiej w sile około 1000 szabel, przeprawiła się przez Styr. Nasze brygady jazdy III i IV oraz oddziały 3-ej dywizji Legjonów przeszły do kontrakcji.

W 3-ej armji akcja 1-ej dywizji Legjonów w rejonie Rożyszcza rozbija 131-ą brygadę sowiecką, przyczem wzięto całą baterję nieprzyjacielską z zaprzęgiem, 20 karabinów maszynowych i tabory.

Ku czci króla Sobieskiego.

Dla upamiętnienia oswobodzenia przez króla Jana Sobieskiego po zwycięstwie wiedeńskiem wielu miast węgierskich, Stowarzyszenie węgiersko-polskie oraz gmina Szeczeny postanowiły na murze starego Zamku w Szeczenach umieścić tablicę pamiątkową. Akt uroczystego odsłonięcia nastąpi w dniu 7 września r. b.

Powroty dzieci na obczyznę po wakacjach w kraju.

W dniu 31 lipca br. opuszcza Polskę pierwsza grupa, około 700 dzieci, sprowadzonych przez Związek Obrony Kresów Zachodnich na kolonje letnie do kraju.

Dzieci te, po miesięcznym pobycie na kolonjach w Województwach warszawskiem, lubelskiem i białostockiem, przyjadą do Warszawy, skąd żegnane uroczyście przez zarząd Z. O. K. Z., odjadą specjalnym pociągiem do Katowic, następnie przez Bytom na Śląsk Opolski.

Budownictwo mieszkaniowe Zakładu Ubezp.

Akcja budownictwa Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wchodzi już w stadjum realizacji; zgodnie z zarządzeniem Ministra Pracy i Opieki społecznej, Z. U. P. U. przystępuje do budowy domów zarówno dla pracowników umysłowych, jak i robotników.

Pierwszy gmach, przeznaczony dla pracowników umysłowych, stanie w Łodzi, przy ul. Nowopabjanickiej; budowa tego wielkiego trzypiętrowego gmachu, który stanowić będzie zaczątek przyszłej kolonji urzędniczej, rozpocznie się już w sierpniu rb.

Pozatem w najbliższych miesiącach rozpocznie się budowa wielkiego domu dla pracowników umysłowych w Warszawie, prawdopodobnie na Żoliborzu.

Sposób przydziału mieszkań dla ubezpieczonych pracowników ustalony zostanie w najbliższym czasie.

Skasowanie „dzielnicy chińskiej" w Gdyni.

Tak zwana „dzielnica chińska" w Gdyni, w której mieszka najuboższa ludność portowa, ma być zlikwidowana w ten sposób, że ludność przeniesiona zostanie do nowej dzielnicy, powstającej na gruntach domeny państwowej Witomino.

Ostatnie wiadomości z miasta.

ARESZTOWANIE PODPALACZY. Jak donoszą pisma poranne aresztowani zostali sprawcy podpalenia folwarku gen. Malczewskiego w Wisłobokach obok Lwowa. Podpalacze są uczniami ukraińskiego gimnazjum we Lwowie, oraz członkami U. O. W. Aresztowanych odstawiono do więzienia przy sądzie okręgowym we Lwowie.

OSZUSTWA WEKSLOWE. Na polecenie władz została aresztowana wczoraj Stanisława Abrahamowiczowa pod zarzutem oszustw wekslowych. Głównie poszkodowani zostali kupcy działu konfekcyjnego. Ze względu na pozycję społeczną aresztowanej sprawa budzi specjalne zainteresowanie.

ZŁODZIEJEM MIĘDZYNARODOWYM chciał zostać Natan Keller, lat 21, z zawodu pomocnik fryzjerski, zam. przy ul. Źródlanej l. 24. Skradł on mianowicie 200 koron czeskich Stefanowi Steciowi, obywatelowi Czechosłowacji, zamieszkałemu w Pradze w czasie gdy ten bawiąc w przejeździe, we Lwowie wstąpił do restauracji Harakowej w Rynku. Krótko trwała jednak karjera p. Natana i niedoszłą „sławę" złodziejską osadzono na razie w aresztach policyjnych.

OSTROŻNIE NA ZAKRĘTACH! W I Komisarjacie P. P. zgłosił się Adam Galiciński, zam. przy ul. Na Bajkach l. 20, z doniesieniem, że został potrącony przez auto ciężarowe, prowadzone przez Leona Jarskiego, zam. przy ul. Marcina 24 w chwili gdy jechał rowerem ulicą Pełczyńską.

PIORUN W ARESZCIE. W aresztach policyjnych osadzono Leona Pioruna za włóczęgostwo.

CZUŁY MAŁŻONEK. Aresztowano Piotra Cupaka, zam. przy ul. Na Błonie 54 za pobicie żony Heleny i wyrzucenie jej wraz z córką z mieszkania.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj w godzinach rannych spadli z rusztowania w realności przy ul. Wołyńskiej l. 9, Edward Hutnik, zam. przy ul. bocznej Kingi 4, i Józef Muller, zam. Podzamcze 1. Obydwaj robotnicy doznali bardzo ciężkich obrażeń cielesnych i po opatrzeniu przez Pogotowie ratunkowe odesłani zostali do szpitala.

POWAŻNA KRADZIEŻ. W mieszkaniu Dister Chune przy ul. Wołyńskiej l. 16 dokonano znacznej kradzieży zabierając wielką ilość bielizny i ubrań łącznej wartości 8740 zł.

NIEPRZYJEMNIE ZDZIWI SIĘ p. Luft Naftali kiedy powróci z wywczasów dowiedziawszy się, że w czasie jego nieobecności złodzieje i skradli wielką ilość bielizny damskiej niestwierdzonej narazie wartości.

Aforyzmy
z dzieł ś. p. Leopolda Jaworskiego.

Przedwczesny zgon znakomitego pedagoga i uczonego odbił się donośnem echem w całem społeczeństwie polskiem. Zupełnie słusznie podkreślano, że z chwilą śmierci nie przestał On żyć wśród nas. Żyć będzie dalej w naszych sercach i w swych dziełach, z których powtarzamy garść aforyzmów, tak trafnie charakteryzujących Człowieka i Uczonego:

Lekarstwem na smutek jest niemyślenie o swojej przeszłości. Mieści ona w sobie o wiele, wiele więcej przykrości, niż radości. Nie wczoraj, ale jutro budzi siły, bo stawia przed oczy ciągle nowe zadania.

*

Polityk jest jak aktor. Ma te same ambicje, zazdrości, pretensje. Czuje się też wiecznie pokrzydzonym przez dyrektora, bo wszystkie role on lepiejby zagrał. Zapomina on tylko, że sędzią jest nie dyrektor, ale publiczność. Dlatego wśród polityków jest tak mało artystów, a tak wielu błaznów.

*

Kobiety wydają sąd o wartościach szczerze wedle irracjonalistycznego kryterjum: łubię, nie lubię. Mężczyźni tylko w swej zarozumiałości myślą, że mają inne kryterja.

*

Tylko człowiek pełen pokory może szanować siebie.

Tylko człowiek pozbawiony zazdrości jest człowiekiem wolnym.

*

Żalić się na swoją niedolę przed drugim, znaczy nudzić go śmiertelnie. Ale nie trzeba zanudzać i siebie samego.

*

Jakiś mędrzec chiński umieścił w swej łaźni napis: staraj się być codzień nowym. Staram się.

*

Ludzie, którzy zajmują się rzeczami nie materjalnemi, uważani są za nieproduktywnych. Dziwna rzecz, że tylko po takich nieproduktywnych pozostaje trwały spadek.

*

Tylko człowiek zadowolony z siebie może sam siebie ironizować.

Człowiek zgorzkniały oskarża innych nigdy siebie.

*

Wielki człowiek nie staje się, on jest.

*

Śmierć nie jest straszna, cierpienie można znieść, straszna jest tylko duchowa starość.

Ulgi dla uczestników X. Targów Wsch.
na linjach lotniczych.

Zarząd Polskich Linij Lotniczych Sp. „Lot" przyznał uczestnikom Targów Wschodnich z okazji tegorocznej, dziesiątej z rzędu jubileuszowej ich kampanji, zniżki w wysokości 50% dla przelotów samolotami w drodze powrotnej z Targów w czasie od 2 do 20 września br. Prawo do korzystania ze zniżki tej będzie miał każdy, kto w biurze sprzedaży biletów lotniczych we Lwowie przed powrotnym odlotem okaże okładkę pełnopłatnego biletu na podróż samolotem do Lwowa na dowód, że bilet taki w terminie ustalonym po cenie normalnej wykupił, a zarazem przedłoży zużyty conajmniej jednorazowy bilet wstępu na X. Targi Wschodnie celem wykazania, że przybył do Lwowa dla ich zwiedzenia. Okazanie karty stałego wstępu, która jest wymagana przy zniżkach kolejowych nie będzie potrzebne.

Pierwszy ośrodek morski w Jastarni.

W ostatnich dniach zorganizowany został po raz pierwszy w Jastarni (Hel) przez wojskowy Yacht-Club w Warszawie ośrodek morski, mający za zadanie przygotowanie kadr instruktorów żeglarskich (morskich), oraz wyszkolenie żeglarzy ze Związku Harcerstwa Polskiego. Generalne kierownictwo instruktorskie objął znany marynista, sekretarz generalny Komitetu Floty Narodowej gen. Marjusz Zaruski, kierownikiem ośrodka jest mjr. Władysław Ostrowski.

Ośrodek rozporządza następującym taborem: Yacht „Junak" 30 t. typu kuter, 4 yachty kilowe, 2 jole (łodzie żaglowe), oraz dwie szalupy. Yacht „Junak" odbędzie w czasie kursu parę dalekich morskich podróży w kierunku Bornholmu i Kopenhagi. Podróże te trwać będą około 6 tygodni.

Po zakończeniu kursu słuchacze złożą egzamina żeglarskie na różne stopnie kwalifikowanej załogi morskiej. W kursie bierze udział 90 uczestników, członków klubów żeglarskich z całej Polski.

Kurs zorganizowany został z inicjatywy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Stanowi on realny krok ku spopularyzowaniu wielkiej i doniosłej dla Państwa idei morskiej.

Dzień polski w Ameryce.

Z okazji 300-lecia założenia miasta Bostonu, odbył się tam „Dzień polski" w szeregu podobnych dni, przyznanych kolejno obcym narodowościom. Zorganizowana została wystawa sztuki polskiej, na której obrazy Tadeusza Styki i Wojciecha Kossaka zyskały ogólny podziw. Wystawa zawiera także interesujące objekty z działu sztuki stosowanej. Wieczorem odbył się koncert, w czasie którego oprócz produkcyj muzycznych pokazano 6 żywych obrazów, symbolizujących momenty z historji Polski. Każdy obraz poprzedzony był ilustracją muzyczną oraz odpowiedniem przemówieniem, wygłoszonem przez aktora, ucharakteryzowanego za Wernyhorę. Najwięcej podobał się zebranym obraz, przedstawiający Sobieskiego, pod Wiedniem i symbol uprzemysłowionej Polski z Marszałkiem Piłsudskim na czele. W obrazie tym przedstawiono również postać prezydenta Hoovera. Do Bostonu przybyło przeszło 2.000 Polaków. W obchodzie wzięły także udział władze miejscowe. Prasa uważa „Dzień polski" za najbardziej udany ze wszystkich „Dni".

Dwie minuty czy siedm sekund.

Niejaki Wilson, motocyklista, zderzył się na drodze z wózkiem wieśniaka, Isaaka Smitha i wytoczył Smithowi sprawę o odszkodowanie za zniszczenie swojego motocyklu, z powodu tego zderzenia. Skarżący przysięgał w sądzie, że wina tego incydentu nie może być mu przypisana, jako, że on, pierwszorzędny motocyklista, ściśle określił czas potrzebny do wyminięcia wózka. Wówczas sędzia wyrokujący trybunału w Wirksworth wpadł na świetny pomysł: zażądał mianowicie od pozywającego, aby nic nie mówił przez dwie minuty i aby przez ten czas obliczył w myśli te stodwadzieścia sekund. Nie zdążyło jednak jeszcze upłynąć siedem sekund, kiedy wymowny pan Wilson, zapewniając, że upłynęły już dwie minuty, chciał snuć w dalszym ciągu swoją filipikę. Sędzia, wprost przeciwnie, oznajmił, że sesja jest zamknięta i spór rozstrzygnięty. W uzasadnieniu wydanego wyroku sędzia uwalniając od odpowiedzialności pozwanego Smitha, stwierdził nie bez złośliwości, a nadewszystko nie bez dowodu głębokiego rozumu, że niepodobna uważać za ścisłe oświadczeń człowieka, niezdolnego do rozróżnienia dwóch minut od siedmiu sekund, tyle bowiem tylko w rzeczywistości upłynęło w trakcie danego mu na obliczenie czasu.

Coś dla smakoszów.

Do Zurychu zwołano kongres mistrzów patelni wszystkich narodów. Zjazd był potężny, bo zewsząd przybyły całe oddziały kucharzy, by walczyć o palmę pierwszeństwa dla swojego kraju. Wprawdzie niekruszono kopji na ubitej ziemi, ale zato gotowano, smażono, przyprawiano, pieczono i duszono na wyścigi, że aż pot kapał z oblicza uznojonych zawodników. Wreszcie zwycięstwo przyznano Austrji za doskonałe knedle z morelami! Jak nam wiadomo, knedle są raczej narodową specjalnością Czechów.

Trasport duszą handlu.

Istotą handlu, jako wymiany towarowej wewnętrznej i międzynarodowej jest dostawa towaru do miejsca przeznaczenia. Jest to moment, od którego wiele prawodawstw uzależnia nawet finalizację tranzakcji. Z wyjątkiem kodeksu francuskiego i obowiązującego w b. Kongresówce, takie zdarzenia, jak niedostarczenie towaru wogóle, lub ze znacznem opóźnieniem, rozwiązuje zupełnie umowę kupna - sprzedaży. Dlatego jest dla handlu sprawą niezmiernie ważną dysponowanie środkami transportowemi na każde zawołanie i z tem przeświadczeniem, że dostawa zostanie uskuteczniona szybko i terminowo.

Kolej żelazna nie mogła rozwiązać problemu transportowego w całej rozciągłości ze względu na sztywny systemat trasy. Dokonał tego dopiero samochód ciężarowy, którego najrozmaitsze typy, od lekkich trójkołowców do olbrzymich trzyosiowców, spełniają swoje zadanie, docierając do najbardziej ustronnych miejscowości na czas i bezpośrednio do odbiorcy. Dzięki temu przemysł samochodowy w dziedzinie wozów ciężarowych mógł się rozwinąć niezwykle intensywnie, różniczkując coraz bardziej swoją produkcję w zależności od wymagań, a idąc dalej jeszcze z postępem czasu, sam począł stwarzać zastosowania.

Wystawa samochodów na tegorocznej M. W. K. T. w Poznaniu daje tej dążności dobitny wyraz. Weźmy n. p. takie wozy Citroen. Normalne modele 6-cylindrowych dwu-tonnowych ciężarówek „C. 6" wyrabiane są w kilku odmianach. Jako zwykła ciężarówka skrzyniowa, furgon, ciężarówka kryta z bokami brezentowemi, lub platforma. Albo obfita ilość typów światowej marki M. A. N.: 3½-tonnowa zwykła platforma; tejże wagi specjalny furgon do pieczywa; 5-tonnowa platforma wywrotna z urządzeniem hydraulicznem; specjalny samochód rezerwuarowy do przewożenia łatwopalnych płynów; samochód do przewożenia beczek, do żelaza, wywrotny na 3 strony furgon zamknięty, wreszcie specjalny samochód na dalekie przestrzenie, zaopatrzony w przedział do spania.

Francuska firma Renault produkuje bardzo praktyczne kombinowane karetki osobowo-towarowe o sile nośnej użytecznej 400 kg. i 600 kg., jak również platformy, furgony i traktory o sile 6 i 12.000 kg. Również Peugeot demonstruje najrozmaitsze typy podwozi, nadające się do wszechstronnego zastosowania.

Morris Comercial wyspecjalizował się w typach wozów handlowych średniej wagi, uzyskując przydomek „Champion świata w średniej wadze". Jest to istotnie wóz dużej użyteczności, ze względu na swą nośność do 2000 kg. przy osiągalnej szybkości ponad 60 klm. na godzinę, łącznie z małym promieniem skrętu i wielką zwrotnością w ruchliwych punktach miasta.

Marka Ford jest zdaje się tak powszechnie znaną, że nie wymaga żadnych superlatywów. Wypada tylko nadmienić, że w ciągłej dążności do jaknajlepszej obsługi klienteli, wypuścił Ford ulepszony model 1½ tonnowej ciężarówki, przez co powiększył jej użyteczność i rozszerzył zakres jej pracy.

Poza swoją użytecznością handlową, znalazły samochody ciężarowe również zastosowanie w administracji komunalnej. Typy tych wozów, poza handlowemi, przystosowanemi do rozwożenia piwa, przewozu mebli, platformy wywrotnej 1 i 3-stronnej — demonstruje Vomag w postaci specjalnych wozów do polewania ulic i kombinowany asenizacyjny z urządzeniem pożarniczem, tankowy na benzynę, polewaczkę i zmywaczkę i do wywożenia śmieci systemu „Kuka".

Ponadto ten sam Vomag i Mercedes-Benz produkują kombinowane wozy komunalne o kilku łącznych funkcjach, nadające się specjalnie dla małych miast, nie mogących utrzymać kilku odrębnych wozów. Ten sam samochód jest jednocześnie polewaczką, czyści bruki, posiada pompę pożarniczą do gaszenia ognia, przyrząd do założenia pługu odśnieżnego, może wreszcie służyć do wywożenia fekalji.

W tym obfitym naprawdę przeglądzie samochodów użyteczności publicznej nie sposób pominąć produkcji polskiej. Choć jest ona w zaczątkach, w każdym razie już jest i to oparta na mocnych podstawach. Przedewszystkiem usamodzielniły się Państwowe Zakłady Inżynierji, uniezależniając się od wpływów obcych, stwarzając polski motor systemu inż. Tańskiego. Budowa reszty podwozia nie przedstawiała znaczniejszych trudności, choć niejednokrotnie P. Z. I. doznawały objekcyj przy zakupach małych ilości pewnych gatunków surowca. Były te objekcje zresztą zupełnie zrozumiałe i pozbawione pierwiastka złej woli, gdyż dostosowanie w hucie produkcji do małej skali zapotrzebowania — łączyło się niejednokrotnie ze stratą.

Tak jak dziś jest, Państwowe Zakłady Inżynierji mogą wypuścić rokrocznie na wypadek 600 wozów różnych typów. Niektóre części podwozia, jak n, p. błotniki, są wyrabiane spo sobem rzemieślniczym, ze względu na olbrzymie i nierentujące się koszty budowy sztancy (około 2 miljonów złotych). To jednak tylko podnosi solidność wykończenia wozu.

O karoserjach można nie pisać. Nie tylko marka „C. W. S.", lecz wogóle przemysł karoseryjny w Polsce stoi tak wysoko, że wozy czy to osobowe, czy ciężarowe, karosowane w kraju, są lepsze w użyciu i esteetyczniejsze w wyglądzie od modeli oryginalnych. Z rozwojem automobilizmu przybyła nam jeszcze jedna gałąź produkcji, a poczynania Państwowych Zakładów Inżynierji dają gwarancję, że i w produkcji automobilowej zajmiemy z czasem miejsce, należne naszemu talentowi wynalazczemu.

Co usłyszymy przez radjo?

Środa, 23 lipca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11). — 17.35: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Rumuńsko-polskie stosunki literackie w wieku XIX", wygł. p. Dusza Czara. — 18.00: Transmsja z Warszawy: Koncert orkiestry „Oazy", pod dyr. W. Roszkowskiego. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.20: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Józef Conrad Korzeniowski" (ze wspomnień osobistych), wygł. p. O. Retingerowa. — 19.45: Dalszy ciąg rozmaitości. Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą.— 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny. Recital wokalny p. Stan. Siwika. W programie arje operowe, pieśni włoskie i hiszpańskie; akompanjament p. Melanja Sacewiczowa. — 21.00: Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki: „Ze skalnego Podhala" K. Tetmajera. — 21.15: Transmisja z Krakowa: Piosenki i przeboje w wykonaniu p. Stan. Żurawskiej. W programie wyjątki ze starszych i nowszych operetek, piosenki i tańce nowoczesne. Akompanjament p. Melanja Sacewiczowa. — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton p. t. „Ułan, który się zgubił", wygł. por. Karol Koźmiński. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli".

Czwartek, 24 lipca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11). — 17.35: Transmisja z Krakowa: Pogadanka dla pań, wygł. dr. M. Solecka. — 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert solistów. — 19.00: Rozmaitości i komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. — 19.20: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Korzenie czarodziejskie w lecznictwie ludowem", wygł. prof. E. Wyrobek. — 19.45: Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy. Zegar z Warsz. Obserw. Astron. wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.30: Transmisja z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warsz. i solista. — 21.30: Transmisja słuchowiska z Warszawy. — 22.00: Transmisja z Warszawy: p. Zofja Zaniewicka-Wiskowska wygł. feljeton pt.: „Prawdziwa Francuzka".

SPRAWY GOSPODARCZE.

Wywóz trzody i bydła. Jak donosi Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu, eksport trzody i bydła z Wielkopolski zagranicę uległ w czerwcu w stosunku do maja rb. nieznacznemu ilościowo ożywieniu, natomiast rentowność eksportu zmalała wskutek niekorzystnej dysproporcji cen zakupu i sprzedaży.

Przyczyna tego nienormalnego objawu leży przedewszystkiem w tem, że przeważna część eksporterów wielkopolski dysponowała w czerwcu większą ilością towaru, zakupionego lub zaliczkowanego z terminem odbioru w wymienionym miesiącu, spodziewając się, iż podobnie, jak w poprzednich latach, ceny na rynkach zagranicznych ulegną zwyżce. Następnie towar z Wielkopolski, jak zresztą i z innych Województw jest obecnie przeważnie bardziej tłusty, niż w latach ubiegłych, co wpływa ujemnie na rentowność eksportu, ponieważ kraje, importujące trzodę z Polski, posiadają nadmiar tłuszczu. Tak np. w Wiedniu płacą obecnie za trzodę bitą, tłustą o 70 — 80 gr. polskich na 1 kg. mniej, aniżeli za towar mięsny. Pozatem eksporterzy, spodziewając się wprowadzenia w Polsce premji eksportowych za bitą i żywą trzodę, wysłali do Austrji większą ilość trzody i bydła, ażeby w ten sposób uniemożliwić konkurencji niemieckiej zawładnięcie tym chwilowo najpojemniejszym i najlepszym rynkiem zbytu.

Widoki eksportowe na lipiec są niekorzystne, ponieważ zamożniejsza część ludności wielkich miast, jak Wiedeń i Praga, w czasie tym udaje się masowo na letniska, skutkiem czego popyt na mięso i jego przetwory znacznie osłabnie. Pełny sezon drobiu, jarzyn i owoców przyczyni się również do zmniejszonego popytu na mięso.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Uchwała. Na wniosek Firmy Józef Kronik i Syn fabryka likierów w Zniesieniu zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który wnioskodawczyni zaginął. Wzywa się posiadacza tego weksla, aby do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia w gazecie urzędowej, przedłożył ten weksel podpisanemu Sądowi, w razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd ten weksel za umorzony, bez znaczenia. Weksel ten był akceptowany przez Dra Maurycego Kronika i Szulima Wallacha a nadto opatrzony pieczątką firmową Józef Kronik i Syn Sp. z ogr. por. w Zniesieniu, zaś termin płatności tego weksla nie był oznaczony — opiewał na sumę 1.000 dol.

Sąd powiatowy zamiejski, Oddział III.

Lwów, dnia 23 marca 1930. 6841

Nc. V. 73/30. Na wniosek Stanisława Węgrzynowskiego wdraża się postępowanie amortyzacyjne dwu weksli następującej treści: Czelatycze, dnia 30 kwietnia 1930, na 300, dnia 30 lipca 1930 zapłacimy za ten weksel kwotę trzysta złotych na zlecenie Stanisława Węgrzynowskiego. Podpisy: Mechel Katz, Barbara Bąk, płatny w Kuńkowcach. — Czelatycze, dnia 30 kwietnia 1930, na 300 zł., dnia 30 lipca 1930 zapłacimy za ten weksel kwotę trzysta złotych na zlecenie Stanisława Węgrzynowskiego. Podpisy: Katz i Barbara Bąk płatny w Kuńkowcach. — Wzywa się posiadacza tychże weksli, by w czasokresie 60 dni licząc od dnia płatności weksli zgłosił się w tut. Sądzie i okazał wyżej wymienione weksle, gdyż w przeciwnym razie po bezskutecznym upływie tego czasokresu weksle te uznane zostaną za umorzone. 6860

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 15 maja 1930.

LICYTACJE.

E. XI. 1212/29. Strona zobowiązana Kazimierz Świdziński. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek z 12 maja 1929 r. strony egzekwującej nieletniego Jerzego Kazimierza Charkawego przez matkę i opiekunkę Marję Charkową w Tarnopolu odbędzie się dnia 22 sierpnia 1930 r. o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 32 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. kat. Tarnopol. Whl. 7007. Oznaczenie realności: pgrt. lkat. 335/2 (ogród), budynki Nr. konstr. 3137 a to: 1) budynek odlewni, 2) budynek magazynowy, 3) szopa drewniana, 4) nowa przebudowa do odlewni i studnia. — Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 39.226 zł. Najniższa oferta 19.613 zł. Do realności whl. 7007 ks. gr. gm. kat Tarnopol przynależności zostały uwzględnione w cenie szacunkowej. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6859

Sąd powiatowy, Oddział XI.

Tarnopol, dnia 9 lipca 1930.

E. XI. 3825/29. Strona zobowiązana Joanna Sawulak pryw. i właśc. realn. w Tarnopolu. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Zamkowe Zakłady Przemysłowe S. A. w Cieszynie przez Dra Henryka Glanza, adwokata w Cieszynie, odbędzie się dnia 22 sierpnia 1930 o godz. 10 przedpołudniem w biurze Nr. 32 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. kat. Tarnopol. Whl. 604. Oznaczenie realności: parcela budow., na której zbudowana 1-piętrowa kamienica przy ul. Lwowskiej l. orj. 15. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 36.000 zł. Najniższa oferta 18.000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6854

Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Tarnopol, dnia 28 czerwca 1930.

E. 4405/28. Edykt licytacyjny. Dnia 3 wrzesnia 1930 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV licytacja realności obj. whl. 264 gm. kat. Kleparów. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 26.300 zł. Najniższa oferta: 13.150 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 6851

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.

Lwów, dnia 13 czerwca 1930.

E. 1092/30. Edykt licytacyjny. Dnia 12 grudnia 1930 o godzinie 9 rano odbędzie się w Sądzie w Śniatynie biuro Nr. 9 licytacja pgr. 2363 gminy Załucze Iwana Gojana Simona własnej, wartości szacunkowej 1200 zł. Najniższa oferta 800 zł. 6855

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, 31 maja 1930.

E. 977/30. Edykt licytacyjny. Dnia 10 października 1930 o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie w Śniatynie biuro Nr. 9 licytacja 1/4 części parceli budowlanej 123 z chatą i 1/4 części pgr. llk. 1393/1 i 299/5 gminy Podwysoka Wasyłyny z Bygarów Markowskiej własnych, wartości szacunkowej 350 zł. Najniższa oferta 234 zł. 6856

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, 31 maja 1930.

E. 469/30. Edykt licytacyjny. Dnia 5 września 1930 o godzinie 10.30 rano odbędzie się w Sądzie w Śniatynie biuro Nr. 9 licytacja 8/20 części parcel gruntowych lkat. 353/2, 354/2, 472/46, 1318/27 Kałyny Gerwasyk i Dmytra Garrwasyka własnych, wartości szacunkowej 1784 zł. Najniższa oferta 1189 zł. 32 gr. 6857

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, 31 maja 1930.

E. 2266/29/5. Edykt licytacyjny. Dnia 21 sierpnia 1930 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 10 licytacja niewydzielonej połowy whl. 918 gm. Złoczów obejmującego pgr. lk. 1062/1 i 1062/2 rola, wartości szacunkowej 517 zł. a najniższej oferty 345 zł. Poniżej oferty najniższej sprzedaż nie nastąpi. 6881

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rohatyn, dnia 13 czerwca 1930.

E. 1639/29. Edykt licytacyjny. Dnia 4 września 1930 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 10 licytacja: 1) whl. 424 gm. Dziczki obejmującego pbud. 113 chata i budynki gospodarcze i 3 pgr. rola, wartości szacunkowej 2170 zł., a najniższej oferty 1447 zł. 2) whl. 438 gm. Dziczki obejmującego pgr. lk. 481 i 549/3 rola, wartości szacunkowej 1070 zł., a najniższej oferty 714 zł. 3) 1/2 whl. obejmującego pgr. lkat. 620/2 rola, wartości szacunkowej 450 zł., a najniższej oferty 300 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6882

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rohatyn, dnia 14 czerwca 1930.

E. 3309/29. Edykt. Dnia 12 września 1930 godz. 11 odbędzie się w biurze 17 licytacja realności whl. 409 gminy Klicko Antoniego Fałata własnej. Cena szacunkowa 3.807 zł., najniższa oferta 2455 zł. 6876

Sąd powiatowy.

Komarno, dnia 20 czerwca 1930.

E. 66/25. Edykt licytacyjny. Dnia 8 września 1930 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. 43 licytacja dóbr tabularnych Nestorowce obj. whl. 81 ks. gr. dla większych posiadłości tut. Sądu. Wartość szacunkowa 309.334 zł. Najniższa oferta 206.224 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 6875

Sąd okręgowy, Wydział I.

Złoczów, 1 lipca 1930.

E. 689/30. Edykt. Dnia 7 sierpnia 1930 godzina 9 odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 10 licytacja realności objętej whl. 1 i 138 gm. Niedzieliska. Wartość szacunkowa wynosi 13563 zł., najniższa oferta 7032.50 zł. Warunki licytacyjne można oglądać w Sądzie. Prawa unicestwiające licytację należy zgłosić przed terminem licytacyjnym pod rygorem utraty. 6884

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyślany, 7 maja 1930.

E. 3224/28. Edykt licytacyjny. Dnia 14 sierpnia 1930 godz. 9 odbędzie się licytacja w tut. Sądzie biuro Nr. 10 10/18 części realności whl. 703, 909 i 970 gm. Dunajów. Wartość szacunkowa tych realn. 14.261 zł., najniższa oferta 7.130.55 zł. Warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do tych realności można oglądać w tut. Sądzie.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyślany, dnia 12 maja 1930. 6883

E. III. 434/30/5. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek małoletniego Eugenjusza Sassa zastąpionego przez ojca Michała Sassa oraz tegoż Michała Sassa strony egzekwującej odbędzie się dnia 10 września 1930 o godz. 12 w południe w biurze Nr. 32 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: gmina katastralna Tarnopol. Whl. 1/24 część 2638. Oznaczenie realności: pbud. lkat. 1958, domek, stodoła, chlew, pgrt. 4944, 4945, 4946, 4947, 4948, 4949, 4950. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 515 zł. 81 gr. Najniższa oferta 343 zł. 86 gr. Whl. 3/384 części, pgr. lkat. 4885, 4935, 4942, 4943, 6325. Wartość szacunkowa 243 zł. 30 gr. Najniższa oferta 162 zł. 20 gr. Poiniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnopol, dnia 22 lipca 1930. 6885

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 536/28/19. Ogłoszenie. Dochodzenia w sprawie odnowienia zniszczonej księgi gruntowej gminy katastralnej Wołowe ukończono. Akta dotyczące wraz z projektem wykazów hipotecznych można przejrzeć w Sądzie tutejszym w ciągu dni 14-tu. Zarzuty przeciw wynikom dochodzeń względnie przeciw prawdziwości projektowanych wykazów hipotecznych należy zgłosić w Sądzie tutejszym do **dnia 2 września 1930 albo** w tymże dniu u kierującego dochodzenia komisarza hipotecznego. Tego dnia o godzinie 9-tej przedpołudniem w biurze komisarza hipotecznego w Sądzie tutejszym odbędzie się rozprawa nad temi zarzutami. 6858

Komisarz hipoteczny przy Sądzie powiatowym w Bóbrce.

Bóbrka, dnia 3 lipca 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa 8/30/11. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużniczki Brandli Gabler, kupcowej w Samborze, zastanawia się. 6871

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 24 kwietnia 1930.

Sa 94/30/52. W sprawie ugodowej firmy „Temis", towarzystwo maszynowe i samochodowe spółka z ogr. odp. we Lwowie, ustanawia się na wniosek zarządcy ugodowego Dra Brunona Pokornego po myśli §§ 63 i 30 o. u. i § 85 o. k. zastępcą zarządcy ugodowego Dra Stanisława Kruczkowskiego, kandydata adwokatury we Lwowie, który pełnić będzie zastępczo funkcje zarządcy ugodowego przez czas trwania przeszkody w pełnieniu tych funkcyj po stronie adw. Dra Brunona Pokornego. 6849

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 3 lipca 1930.

Sa 136/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Fani Ehrenberg, kupcowej w Komarnie. Komisarz ugodowy Dr. Mikołaj Balicki, naczelnik Sądu powiatowego w Komarnie. Zarządca ugodowy Markus Heilberg, kupiec w Komarnie. Audjencja do zawarcie ugody dłużnika z jego wierzycielami dnia 22 sierpnia 1930 godzina 9 w Sądzie powiatowym w Komarnie, sala Nr. 11. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili w powższym Sądzie do dnia 15 sierpnia 1930.

Komisarz ugodowy.

Komarno, 19 lipca 1930. 6888

Sa 133/30/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 2 lipca 1930 Sa 133/30/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Benziona Borgmana, kupca w Bani kotowskiej. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Józefa Egerta, kupca w Bani kotowskiej. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 26 sierpnia 1930 o godzinie 10 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 51. 6886

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 10 lipca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 125/29/4. Michał Begiedza z Myczkowa zginął na wojnie. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 6791

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sanok, dnia 26 maja 1930.

T. 13/30. Stefan Szczur, syn Wasyla i Fewronji urodzony 7 stycznia 1891 w Hurniem, zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki. Wiadomości o nim należy udzielić tutejszemu Sądowi ,który po sześciu miesiącach od dnia tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 3 czerwca 1930. 6815

T. 99/29. Jakób Meisel syn Józefa i Sary z Horucka lat 77 rel. mojżeszowej zaginął w Rosji jako zakładnik wojenny 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po upływie roku wyda ostateczne orzeczenie. 6814

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 27 marca 1930.

T. 292/29/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Tychowski syn Mikołaja w Rozdziałowicach pow. Rudki w roku 1918/19 służył przy wojsku ukraińskiem, w czasie którym zachorowawszy na tyfus, miał umrzeć w Humieńcu (Rosja). Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po upływie 1 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6818

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 4 marca 1930.

T. 305/29. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakim Steciwka gospodarz z Dobrohostowa powołany w roku 1914, do wojska austrjackiego — walczył na froncie włoskim i od roku 1917 brak o nim wszelkiej wiadomości. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Jakima Steciwkę. — Wzywa się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6819

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 18 lutego 1930.

T. 87/30/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryć Baran z Brześcian, z początkiem wojny światowej brał udział we wojnie a od roku 1914 nie ma o nim żadnej wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się by udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6820

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 5 czerca 1930.

T. 361/25. Feiwel Reiss, syn Abrahama rodem z Turki powołany w roku 1914, do wojska austrjackiego służył przy 33 p. obr. kraj. i został zabrany do niewoli rosyjskiej i od tego czasu jest nieznany z życia i miejsca pobytu. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6821

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 30 stycznia 1930.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 22 lipca.

Na Giełdzie pieniężnej płacono za: 4 prc. pożyczkę inwestycyjną 112.50, za 4 i pół prc. listy Z. B. Kred. 43.50, za Gazy wschodnie 19, 19.50.

Tendencja spokojna.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88'75.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.90'10—8.90'30, Londyn 43.35—43.37, Zurych 173.20—173.30, Praga 26.42—26.44, Wiedeń 125.85—125.95, Berlin 212.70—212.80.

Podaż dostateczna, obroty małe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 22 lipca.

Na Giełdzie w pszenicy dworskiej, poza Giełdą w grochu polnym. Owies i groch zwyżkują w cenie. W innych artykułach ceny utrzymują się na wysokości dotychczasowych notowań.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: loco Podwołoczyska: bobik 29—30.

Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych: loco Podwołoczyska: owies małopolski 17—17.50, groch pół Victoria 30—32; loco Lwów: owies małopolski 19.50—20.

Inny kursy niezmienione.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1929	43 —	44 —
pszenica zbiorowa ex 1929	39·00	40·00
żyto jednol. ex 1929	17 —	17·50
żyto zbiorowe ex 1929	16·00	16·50
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	18·00	18·50
jęczmień pastewny	16·75	17·25
owies małop. ex 1929	18·50	19·00
kukurudza	22·25	23·25
ziemniaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	—·—	—·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	40·—	45·—
groch ½ Victoria	24·75	26·75
groch polny	22·25	23·25
bobik	19·00	20·00
wyka czarna	—·—	—·—
wyka szara	—·—	—·—
siano słodkie pras.	7·00	8·00
słoma prasowana	4·50	5·—
hreczka	26·50	27·50
len	00·00	00·00
łubin niebieski	—·—	—·—
rzepak ozimy ex 1929	—·—	—·—
otręby żytnie	9·75	10·25
otręby pszenne	13·75	14·25
kasza hreczana 50% poł.	52·—	54·00
kasza jaglana	—·—	—·—
kasza jęczmienna	—·—	—·—
pęcak	—·—	—·—
proso kraj.	00·00	00·00
makuchy lniane	29·—	30·—
mak niebieski	150·—	160·—
mak siwy	110·—	120·—
koniczyna czerw. natur.	—·—	—·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 22 lipca 1930

Berlin	168·77·00	Czerniowce	44·50
Budapeszt	123·94·00	Austr. kol. p.	38·05
Bukareszt	4·19·08	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·30	Cement	83·25
Londyn	34·38·25	Browary	106 50
Medjolan	37·01·50	Alpiny	27 00
N. Jork	706 01·50	Berg u. Hüt.	665 00
Paryż	27·79 00	Poldi Hütten	128 60
Praga	20 94 00	Prager Eisen	685 00
Warszawa	79·49·50	Rima	86 50
Zurych	137·30 00	Skoda	310 00
Renta majowa	1·87·0	Siersza	12 75
Renta lutowa	92·40	Silesia	—·—
Dunaj S. Adria	91 91	Zieleniewski	37 75
Bankverein	18·00	Apollo	38·25
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	24·00	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	20·10 00	Bank Małop.	[illegible]
Bodenkredit	94·00	Fanto	0 98
Kreditanstalt	47·50	Karpaty	3·11
Hipoteczny	60 00	Galicja	23 00

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 lipca 1930

Bank Dysk.	116 00	Modrzejów	25·00
Bank Handl.	110·00	Ostrowiec B.	60 00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	15·00
Bank Polsk	164·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	32 00
Siła i światło	83·00	Zawiercie	10 50
Spiess	80·00	Haberbusch	110·00
Warsz. cuk.	30·50	Borkowski	05·00
Węgiel	40·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	52 00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·00	Rudzki	18 50
Bank Zachod.	73 00	Spirytus	23 00
Firlej	28·00	Wysoka	235 25

4% pożyczka inwestycyjna 111·—
5% pożyczka dolarowa 62·25
5% pożyczka konwersyjna 55·75
5% pożyczka kolejowa 1920 103·00
6% pożyczka dolarowa 1920 78·50
7% pożyczka stabilizacyjna 88·—
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 51 50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 lipca 1930

Dolary St. Zj.	8·89·50	Franki fr.	34 92·25
Belgja	124·61·00	Holandja	358·67·00
Kopenhaga	233·75 00	Londyn	43·36·75
Nowy Jork	8·90 00	Paryż	35 07 00
Berlin	212·88·00	Bukareszt	5·30·00
Praga	26 42·25	Szwajcarja	173 24 00
Sztokholm	239·71·00	Wiedeń	125 93 00
Włochy	46·69 00	Gdańsk (of.)	173 30

ANASTAZJA DREWNOWSKA 23)

Błękitny Packard.

Ala zarumieniła się jak wiśnia.

— Dziękuję za uprzejmy żart — odrzuciła przekornie.

— Nie zwykłem mówić ani żartów, ani uprzejmości —odpowiedział z całą powagą młody człowiek. — Wogóle jestem człowiekiem strasznie serjo. Przekona się pani.

— Wogóle niema na świecie drugiego takiego manekina — uzupełnił Siński. — Nie wiem, czy się pani uda kiedy wywołać uśmiech na te kamienne usta. Mnie się dotychczas nie udało. Znamy się już od x lat, a dotąd nie zdołałem przeniknąć zagadki jego... duszy, powiedzmy.

Ala rozmawiając, obserwowała z zaciekawieniem nowego znajomego. Był to młody mężczyzna lat może trzydziestu pięciu - siedmiu, a zatem o kilka lat starszy od Ryszarda, wybitnie przystojny i wspaniale zbudowany. Gdy zdjął kapelusz, zwróciła uwagę na bujną, ciemnoblond czuprynę. Rysy twarzy miał nieregularne, ale bardzo męskie, ładnie zarysowany nos, przenikliwe, czarne oczy i silne szczęki. Tylko dosyć zniszczona cera pozostawiała trochę do życzenia, ale Ala orzekła w głębi duszy, że właściwie stanowiło to jeden urok więcej. Mężczyznom nie do twarzy z bardzo świeżą cerą. To dobre dla dzieci z pierwszego kursu. Ogarnęło ją lekkie podniecenie. Kto to może być? Nazwisko dobre, ale to jeszcze niczego nie dowodzi, chociaż Ryszard nie przyjaźniłby się z byle kim. Co za dystynkcja, jaka spokojna pewność siebie! I według wszelkiego prawdopodobieństwa bogaty. Wielki Boże, byle tylko nie żonaty! Ale nie, nie ma obrączki, chociaż obrączkę można schować. Żonaci lubią udawać kawalerów. Trzeba będzie zasięgnąć języka. Co taki Siński w porównaniu z nim! Gaśnie jak księżyc o wschodzie słońca. Ciekawe, czy kobieciarz? Taką rzecz wyczuwa się zazwyczaj od pierwszego wejrzenia. Doprawdy trudno zgadnąć. Robi wrażenie tajemniczego. Ach, czy aby długo tu zabawi?!

Ala dostała lekkich wypieków.

— Panie Rysiu, czy mogłabym prosić o przyspieszenie powrotu? Dawno nie miałam takiego pracowitego dnia i czuję się zmęczona.

Młodzi ludzie zerwali się z ławki.

— Najmocniej panią przepraszam. Znów gotowa mi pani zrobić zarzut, że myślę tylko o sobie. Trzeba ci wiedzieć, Andrzeju, że panna Ala jest zagorzałą przeciwniczką mężczyzn. Wszystko, co najgorsze, to mężczyzna. Egoiści, brutale, zacofańcy...

— Poznałem na pierwszy rzut oka, że pani lubi gnębić niefortunną płeć brzydką — zauważył Dunin, ukazując z za warg szereg wspaniałych zębów. Nie był to uśmiech, ale coś bardzo zbliżonego.

— Niech się pani strzeże tego człowieka — wtrącił Siński. — Obedrze panią ze wszystkich tajemnic. Nic pani przed nim nie ukryje.

— Wyzywam pana — rzekła kokieteryjnie, hipnotyzując go wzrokiem.

Wyszli za furtkę i znaleźli się kolo samochodu. Był to wspaniały, odkryty Pacquard, intensywnie błękitny. Szofer miał liberję. Ala poczuła się jak żołnierz, któremu wspomniano o buławie. Interesowność jej była bezpośrednia, jak łakomstwo u dziecka.

Dunin otworzył drzwiczki, pomógł jej wsiąść, wskazał miejsce Ryszardowi i wkońcu wsiadł sam.

— Do Wielkiej Wsi — rzekł do szofera.

Zawarczał puszczony w ruch motor i po chwili mknęli wiejską ulicą przy akompanjamencie naszczekiwań psów i krzyków dzieci.

Siński patrzył na Alę.

— Jak ładnie wypadło — rzekł. — Ma pani tego samego koloru płaszczyk co auto.

— A prawda — zauważył Dunin.

— Omen — pomyślała Ala i serce zabiło jej tak mocno, że schyliła głowę, aby się nie zdradzić wyrazem twarzy.

Czuła na sobie oczy Dunina, ale jej się ich wyraz nie podobał. Nie było w nich ani ognia zachwytu ani lowelasowskiego zainteresowania. Patrzyły objektywnie, bezstronnie, spokojnie... Była pewną, że uznał ją za ładną, ale poza tem nic. Miała tyle intuicji i tyle doświadczenia, że orjentowała się momentalnie, czy świeżo poznany mężczyzna zajmie się nią, czy nie. Ten, niestety! robił raczej takie wrażenie, jakby miał należeć do drugiej kategorji. Chociaż... Pewnie ma szalone powodzenie i jest zepsuty przez kobiety. Tacy umieją często ubierać się w maskę nieprzeniknionej niedostępności. Każą się zdobywać jak kobiety. Z tym pójdzie ciężko. Trzeba będzie ogromnie uważać, żeby nie zrobić fałszywego posunięcia. Och, Boże, że też ci, którzy się najwięcej podobają, są zawsze najodporniejsi!

Ala westchnęła.

— Chciałbym wiedzieć, co spowodowało to głębokie westchnienie.

(C. d. n.).

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr., za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr., w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych 60 gr., po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.